

Ceny prokumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 25 000
z dostawą do domu M 28 000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 28 000
za granicą M 50 000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

1.000 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadświetlaniach i nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3000 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1,300.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 250/0. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — No Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

O współdziałanie społeczeństwa.

Po objęciu steru państwa przez rząd większości polskiej, tak upragnionej przez polskie społeczeństwo, objawia się pewien bezwład w ustosunkowaniu się czynnych politycznie ugrupowań do rządu. Niema tu oczywiście mowy o tych małych grupkach, które po odejściu z platformy uzurpatorskich i niemających oparcia w społeczeństwie rządów straciły wszelką siłę moralną a im bardziej grunt tracą pod nogami, tem więcej są krzykliwe i napastliwe.

W zorganizowanej politycznie lub związanej wspólną ideologią tej części społeczeństwa, która jest świadomym wykładnikiem aspiracji narodu, od momentu dojścia do władzy rządu polskiej większości w dużej mierze — jakby w chwili powetowania sobie czte roletniego wysiłku zatraciło się nieco poczucie siły ideowej, z której mający oparcie o społeczeństwo rząd zawsze czerpie rozpęd i inicjatywę działania. Równocześnie daje się zauważyć wiele oznak bierności społecznej tak, jakby rząd mógł działać poza sferą tych wpływów, jakimi świadome wielkich celów środowiska polityczne mają prawo i obowiązek oddziaływać na losy państwa.

Taki stan psychiczny wynika głównie stąd, że społeczeństwo niedostatecznie uświadamia sobie charakter obecnego rządu, który po latach eksperymenów i ryzyka powoli z cieśnin i zaułków, z pośród mielizn i raf podwodnych — prowadzić zaczyna nawę państwową na bezpieczne morze bytu politycznego.

Rząd polskiej większości jest rzędem kompromisu między stronnictwami, które zwiazała naczelna zasada praworządności i nacjonalistycznej gospodarki w państwie. Zasada ta doprowadziła do współdziałania ugrupowań partyjnych, między którymi tkwi wiele różnic społecznych i taktycznych. Stąd taktyka kompromisu pozostać musiała również podstawą rządzenia w sprawach ogólnych i w szczegółach.

I z tą realną platformą bieżącej polityki musi się liczyć polskie społeczeństwo, świadome swych dróg i politycznie zorganizowane. Nie może jednak ani na chwilę zrezygnować z osiągnięcia pełnego ideału politycznego, realizowanie którego ogromnie przyspieszyło się przez stworzenie rządu większości polskiej; Rząd obecny ma wszystkie warunki, by przy współdziałaniu społeczeństwa postawić rozwój państwa na trwałym fundamencie. Nie może jednak odrzucić zdrowie chorego organizmu państwowego. Wiele zrobił, gdy państwo znajduje się w okresie rekonwalescencji, która jednak wymaga spokoju. Bo organizm państwa wyzbywający się choroby jest jak organizm wracający do zdrowia człowieka — bardzo osłabiony. Wie o tem dobrze anonimowe laboratorium bakterii, które nieraz próbowało wszczepić w Polskę jad rozkładu. A pozatem w szczelinach życia państwowego zostało wiele odziedziczonych po rządach lewicowych czynników destrukcyjnych, które z dobru często zamaskowanych kryjówek w dalszym ciągu szkodliwie działają...

Stanowisko Francji wobec oświadczenia angielskiego.

Londyn. (Tel. wł.) 14 lipca. Przedstawiciel paryskiego Biura Reutera donosi w sprawie stanowiska rządu francuskiego wobec ostatniej noty Baldwina. Rząd francuski z zadowoleniem notuje twierdzenie rządu angielskiego, że przymierze francusko-angielskie jest dla pokoju światowego konieczne i przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że istnieją wspólne poglądy, które jednak będzie można stwierdzić wówczas, gdy rząd francuski będzie w posiadaniu

projektu angielskiej odpowiedzi. Niewątpliwie rząd francuski zbada notę jak następującej, ożywiony pragnieniem przyłączenia się do stanowiska angielskiego, jeżeli naturalnie uwzględnione będą, znane rządowi angielskiemu, postulaty francuskie.

Rząd francuski wyraża ubolewanie, że w oświadczeniu rządu angielskiego potępia się okupację Z. Rubry, nie wspominając natomiast o oporze niemieckim i aktach sabotażu niemieckiego.

Paryż. (AW.) W kołach politycznych panuje tu przekonanie, że mowa premiera angielskiego oznacza ujęcie inicjatywy w sprawie reparacyjnej

przez Anglię. Rozpoczęcia odnośnych rokowań oczekują na podstawie projektu angielskiego, który stać ma się substratem przyszłej dyskusji.

Ameryka rozczarowana mową Baldwina.

Paryż. (AW.) Wedle wiadomości nadeszłych z Waszyngtonu mowa premiera angielskiego wywołała do pewnego stopnia rozczarowanie w kołach politycznych Ameryki. W Waszyngtonie spodziewano się bowiem, że Bald

win poruszy w przemówieniu swem sprawę konferencji rzeczoznawców dla ustalenia zdolności płatniczej Niemiec. Mowa Baldwina robi wrażenie zapowiedzi czynu.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Oświadczenie ogłoszone ze strony międzynarodowej powiada, że rząd waszyngtoński nie był zapytywany przez angielskie oficjalne osobistości w sprawie planu angielskiej odpowiedzi dla Niemiec. Waszyngton nie podejmuje w tej sprawie żadnej inicjatywy. Doniesienia dzienników w tej kwestii za pośrednictwem ambasadora w Londynie są nieuzasadnione. Podczas gdy oficjalne kółka odnawiają wyjaśnienia opinii w sprawie okupacji Zagłębia Rubry, panuje

naogół pogląd, że będą podjęte próby umiżliwienia wyjścia z trudności reparacyjnych przez wspólną pracę międzynarodową. Akcja taka miałaby na celu stwierdzenie zdolności płatniczej Niemiec ze stanowiska gospodarczego. Gdyby to było główną treścią propozycji rządu angielskiego, to plan taki, jak oświadcza w Waszyngtonie, miał by wiele wspólnych punktów z propozycją Hughesa, przedłożoną w październiku zeszłego roku rządowi francuskiemu.

Wrażenie w Niemczech.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza uwagi przedstawiciela niemieckich kół rządowych i parlamentarnych na temat oświadczenia Baldwina. Jeden z członków rządu Rzeszy oświadczył, że rząd nie zamierza narazić podjąć żadnych kroków i oczekiwać będzie bliższych wiadomości o projekcie odpowiedzi angielskiej. Pos. Gottheim zaznacza, że oświadczenie Baldwina spowoduje dalsze przewleknięcie stanu niepewności co do Francji jest bardzo pożądanym, ponieważ liczy ona na to, że Niemcy się ugną. Dla Niemiec natomiast sytuacja podobna jest niepożądana, ponieważ stosunki gospodarcze w Niemczech pogarszają się z dnia na dzień. Poseł socjalistyczny Breitscheid zaznaczył, że w Berlinie panuje naogół skłonność do przecenia-

nia znaczenia akcji angielskiej. Anglia nie poczyni żadnych kroków bez porozumienia z Francją. Nie chce ona i nie może wywierać na Francję bezpośredniego nacisku. Niemcy powinni się zdecydować pertraktować w sprawie

Berlin. (AW.) W międzynarodowych kołach niemieckich wyrażają przekonanie, że najważniejszą drogą Niemiec jest wytrwanie przy dotychczasowej polityce oporu dopóki nie zostanie wynaleziona podstawa rozwiązania, które mogłoby być przez wszystkich przyjęte. Sądzą, że kontynuacja biernego oporu ze strony Niemiec nie będzie obecnie nieprzychylnie widziana w Anglii.

biernego oporu oraz w kwestiach związanych z tym oporem bezpośrednio z Francją.

W takich warunkach bierność świadomego politycznie społeczeństwa jest karygodną. Rząd sam choćby był najsłabszy — nie wykorzysta wszystkiego zła. Uczyni to jednak niewątpliwie, gdy będzie miał zapewnione współdziałanie, pomoc a często i inicjatywę dającego go zaufaniem i mającego poczucie politycznej odpowiedzialności społeczeństwa.

Musi więc ustać chwilowa bierność społeczno-politycznych środowisk wobec

bierność rządu polskiej większości. Inicjatywa z dołu idąca, pomoc w ugruntowaniu zaufania do rządu polskiej większości w szerokich warstwach, a nawet krytyka poszczególnych poczynań państwowych, mająca charakter dyskusji obywatelskiej o aktualnych sprawach — będą zawsze tym czynnikiem, który sprawi, że rząd jest w całej rozciągłości wykładnikiem woli polskiego społeczeństwa.

Tad. Opiola.

Z DNIA.

100 MILJONÓW MK. NAGRODY ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY W GNIEZNE.

Gniezno. (Tel. wł.) 14 lipca. Śledztwo prowadzone przez władze nie doprowadziło dotychczas do wykrycia sprawców. Po rozbiciu drzwi skarbca stwierdzono, że w zamku był odłamek klucza podrobionego, którym otworzono zamek i który przy zamykaniu zła mał się. Śledztwo idzie w kierunku wykrycia, gdzie klucz podrobiono. Wykrycie odłamka klucza obciąża kościelnego Gozdawskiego, gdyż stwierdzono, że skarbiec po kradzieży był zamknięty. Za wykrycie sprawców kradzieży jeden z okolicznych obywateli wyznaczył nagrodę 100 milionów Mk.

Łódź. (Tel. wł.) 14 lipca. Dzisiejszej nocy policja łódzka zaalarmowana przez władze poznańskie, dokonała aresztowania dwóch niebezpiecznych bandytów-kasarzy, którzy w żaden sposób nie mogą wykazać swego alibi w dniu dokonania kradzieży w katedrze w Gnieźnie. Wyjaśnienia, jakie udzielają aresztowani stwierdzają, iż w czwartek przebywali po za Łodzią i to właśnie w poznańskim. Dziś rano sprowadzono aresztowanych do Gniezna celem skonfrontowania ich z osobami, które widziały samochód i zradających się w nim podróżnych.

MIN. SEYDA WYJECHAŁ DO KRAKOWA.

Warszawa. (AW.) Min. Seyda wyjechał wczoraj do Krakowa w towarzystwie p. Zaleskiego, kierownika oddziału gdańskiego MOZ. Jutro przybędzie z Genewy do Krakowa p. Pluciński. W Krakowie na podstawie jego raportu odbędzie się narada, celem ustalenia dalszego toku spraw gdańskich. Po zakończeniu obrad min. Seyda wrzędzie na kilkudniowy pobyt do Zakopanego.

Z POBYTU PREMIERA W KRYNICY

Krynica. (AW.) 14 bm. prezydent ministrów Witos po kilkudniowym pobycie w Krynicy wyjechał wraz z wojewodą Galeckim do Krakowa. W Krynicy premier wraz z dyrektorem zakładu zdrojowego inż. Nowotarskim oglądał plan robót uzdrowiskowych i stwierdził znaczne ich postępy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przyobiecował dalsze poparcie robót. Premier odbył tu również szereg konferencji politycznych oraz objechał granicę polsko-czeską.

CHOROBA P. MAKSA.

Warszawa. (PAT.) Poselstwo republiki czesko-słowackiej komunikuje: Aby wiadomości podane przez niektóre pisma polskie przybrały właściwy charakter, ministerstwo spraw zagranicznych uważa za niezbędne zawiadomić, że pos. czeskosłowacki w Warszawie Prokop Maksa, zaniemógł nagle wskutek rozstroju nerwowego i w towarzystwie pielęgniującego go lekarza powrócił do Pragi, gdzie znajduje się w sanatorium.

Z POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

Gdańsk. (AW.) Frekwencja na Politechnice gdańskiej w semestrze letnim 1923 przedstawia się według zestawienia władz politechniki, jak następuje: Studentów słuchaczy było 1735, Hospitantów 93, razem 1826, w tej liczbie 134 studentek-słuchaczek, oraz 30 hospitantek. Skład narodowościowy następujący: Z wolnego miasta 350, z Polski 523, z Niemiec 574, innych ob. okrajów 308.

Polityka węgierska.

Charakterystyczną cechą obecnego położenia Węgier jest pewna niejasność wewnętrznej sytuacji politycznej zwłaszcza, że poszczególne stronnictwa starają się wszelkie zjawiska polityki zagranicznej pozyskać dla swoich celów i tłumaczyć na swoją korzyść.

Tak stronnictwa konserwatywne jak radykalne przywiązywały wielką wagę do podróży premiera hr. Bethlema do Londynu i Rzymu. Wycieczka ta, w której towarzyszył mu minister skarbu, miała na celu uzdrowienie finansów kraju drogą uzyskania pożyczki zagranicznej u mocarstw Ententy. Pomoc zagranicy miała położyć kres szaloniemu wzrostowi drożyzny i spadkowi korony węgierskiej. Hr. Bethlem z pomocą subwencjonowanej przez siebie prasy głosił szeroko i długo o sukcesach, które odniósł w stolicach Europy. Przedstawiano sprawę jako definitywnie załatwioną i w tym tonie przemawiał hr. Bethlem po powrocie.

Wkrótce jednak wszystkim już było wiadomo, że na terenie zagranicy sprawa pożyczki upadła. Prasa opozycyjna podniosła wobec tego alarm, protestując przeciwko usypianiu opinii publicznej tendencyjnymi informacjami, poza którymi kryje się innego rodzaju gorzka prawda. Nie obeszło się bez głosów, że podróż była wogóle zbyteczna, że aby pożyczkę otrzymać, trzeba na przód uregulować sprawy wewnętrzne państwa itp. Podobno wystąpiła z interwencją przeciw pożyczce Mała Ententa, twierdząc, że Węgrzy nie wykonują sumiennie zobowiązań rozbrojeniowych, przeciwnie pobrzękują szabłą, grożą ustawicznie państwu Małej Ententy, wobec tego zasilenie finansowe Węgier wzmocniłoby jeszcze ich zapędy militarystyczne i obróciłoby się wprost na szkodę sprzymierzeńców.

W konsekwencji opozycja postawiła żądanie, by zmienić dotychczasową politykę zagraniczną Węgier, pogodzić się z państwami Małej Ententy i znaleźć z nimi jakiś sposób współżycia. Taki program byłby jedynie racjonalny dla Węgier dzisiejszych.

B. premier Huszar jedzie do Pragi konferować z Masarykiem, Beneszem i podobno sam hrabia Bethlem — czemu jednak oficjalnie zaprzeczono — zamierza jechać do stolicy Małej Ententy, by tam się usprawiedliwić z dotychczasowej polityki.

Dla zrozumienia zjawisk w polityce węgierskiej, trzeba wziąć także pod uwagę działalność „emigrantów”. Są to ludzie, którzy skompromitowawszy się w czasach komunizmu, uciekli przed „białym terrorem” zagranicę. Oni to wytwarzają i potęgują w państwach Małej Ententy istniejący nastrój nieprzychylny dla obecnego rządu węgierskiego. Oczywiście, że opozycja na Węgrzech wykorzystuje nastroje wśród tych emigrantów w atakach na rząd.

Sam hr. Bethlem we własnej partii natrafia na trudności w rodzaju opozycji Goemboesa. Jest to kapitan sztabu generalnego austriackiego, dawniej prawa ręką Bethlema, wiceprezes partii rządowej i b. dyktator ostatnich wyborów. Nie zbyt wyrobiony umysł polityczny, każe mu domagać się od rządu Bethlema ostrzejszych wystąpień przeciw elementom liberalnym i Entencie. W ostatnich czasach Goemboes przeszedł do jawnej opozycji i brał podobno nawet udział w ostatnim spisku przeciw Bethlemowi. Spisek ukartowali bracia Kovacz. Z drugiej strony trudno uwierzyć, by Goemboes jał się takiej metody walki przeciw człowiekowi, któremu wszystko zawdzięcza.

Bracia Kovacz nie cieszą się w odczytnie zbyt świetną opinią, podobnie jak całe ich stronnictwo „zamachowców”. Podobno udało im się wyzyskać naiwność Goemboesa, który przez pewien czas istotnie urzymywał z nimi żywsze stosunki. Zachowawcy ukartowali spisek przeciw Bethlemowi, który jednak policji udało się wykryć i zdusić w zarodku przez aresztowanie kilku przywódców i konfiskatę materiałów wybuchowych. Zamachy są na porządku dziennym; zamach w kasynie demokra-

2165

NA LATO!

Materiały pół wełna do prania na prochownicy, na ubrania zwykłe dla pp. wojskowych i Wielbego duchownych z pierwszorzędnymi słynnych fabryk Bleiskich poleca po cenach fabrycznych

Z. GROCHOLSKI WAŁOWA 9.

tów, gdzie tyle ofiar zginęło, a w tych dniach zamach w Kaffeklub, który nie udał się tylko dzięki niedokładnemu skonstruowaniu bomby. Stwarza to w Budapeszcie atmosferę zdenerwowania i niepewności.

Co się tyczy stosunku do Polski, to szerokie demokratyczne warstwy społeczeństwa są dla kraju naszego przychylnie, ale warstwy t. zw. wyższe i korpus urzędniczy postępują często wręcz wrogo. Dość częste są szykany polskich poddanych, co zmusza posła hr. Szembeka do interwencji i energicznych wystąpień. Głośnym był niedawno wypadek niesłusznego uwięzienia jednego z polskich poddanych, tak iż poselstwo musiało uciec się do groźby represji wobec poddanych węgierskich w Polsce, którzy cieszą się przecie-

nas pełnią praw i przychylnym traktowaniem przez władze. Interwencja poskutkowała, ale wrażenie pozostało. W wielu wypadkach trzeba szukać źródła w samowoli niechętnych nam jednostek urzędniczych. Jeśli wypadki będą się powtarzać, Polska będzie musiała dać wyraźnie do zrozumienia, że postępowanie takie wpływa ujemnie na układające się dotychczas pomyślnie stosunki polsko-węgierskie. Z drugiej strony trzeba przyznać, że rząd przeciwdziała tej samowoli urzędników i dymisjonował niedawno wyższego urzędnika za szykany wobec polskich poddanych. Przypuszczać więc należy, że chwilowe nieporozumienia były tylko epizodami przejściowymi, wywołanymi jedynie samowolą jednostek.

Z Rosji sowieckiej.

Cerkiew odrodzona przeciw Tichonowi.

Moskwa. (AW) Na zebraniu członków cerkwi odrodzonej, odbytem w dniu 6. bm. pod przewodnictwem Kraśnickiego powzięto następującą rezolucję: Wystąpienie obywatela Bielawina b. patriarchy Tichona w prasie i odezwach do wiernych należy uważać za kłamliwe i fałszywe. Jego wystąpienia cerkiewne należy poddać sądowi i oskarżyć go o wprowadzenie rozłamu do cerkwi prawosławnej.

Moskwa. (AW) Wedle krążących w Moskwie pogłosek Tichon zgodził się podpisać swój akt skruchy względem sowieków za otrzymaną od rządu bolszewickiego obietnicę uznania go jako patriarchy. Obecnie toczy się zażarta walka między przywódcami tzw. „Cerkwi odrodzonej” Antoninem i Kraśnickim, zaniepokojonych możliwo-

ścią utraty opieki sowieków a Tichonem. Prasa sowiecka poświęca dużo miejsca tej walce 2 obozów cerkiewnych. „Izwestia” donoszą, że wszędzie, gdzie nabożeństwa odprawia Tichon odzywają się głosy oburzenia przeciw cerkwi odrodzonej. Wierni żądają przywrócenia starych porządków cerkiewnych. „Izwestia” donoszą, że na prowincji od chwili wypuszczenia na wolność Tichona, cerkiew odrodzona coraz bardziej traci zwolenników. Dziennik pisze: „Jeśli Tichon rzeczywiście uważa siebie za symbol chrześcijaństwa i zwolennika pokoju i miłości, powinien swoim wpływem starać się przeszkodzić dalszemu wzrostowi niechęci ze strony ogółu do cerkwi odrodzonej”.

Stosunki japońsko-rosyjskie.

Moskwa. (AW) „Izwestia” donoszą, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wypracowało następujący projekt rozwiązania sprawy nikolajewskiej i sachalińskiej: Rosja przyniemy odpowiedzialność i wyraża żal z powodu wypadków nikolajewskich. Ja-

ponja zrzeka się materialnych odszkodowań. Rosja daje Japonii koncesję na Sachalinę. Natomiast Japończycy żądają od Rosji zwrotu 40 milionów jen, wydanych na okupację Sachalinu, oraz wypełnienia szeregu innych postulatów.

Skandaliczne stanowisko wysokiego urzędnika państwowego.

Poznań

„Kurjer Poznański” w ciętym artykule p. t. „Pałaca sprawa” całą krzywkę dotychczasowej działalności w likwidowaniu własności niemieckiej w b. Dzielnicy pruskiej, zreasumował w twierdzeniu, że działalność Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie i Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu była niedość, i dla naszych najżywniejszych interesów państwowych w wysokim stopniu szkodliwa. Poza to redakcja wyraziła przypuszczenie, że ze strony Komitetu Likwidacyjnego istniała wyraźna niechęć do przeprowadzenia likwidacji posiadłości niemieckich.

Na to prezes Komitetu Likwid. p. Jan Żółtowski wysłał do red. „Kurjera Poznańskiego” replikę, czy wyjaśnienie, które rzeczowych argumentów i dowodzeń artykułu p. t. „Pałaca

sprawa” nie obaliło w najmniejszej nawet mierze, nie przyczyniło się do żadnego rozświetlenia tej tragicznej poprostu sprawy, ale natomiast zawierało coś tak horrendalnego, że wprost pojąć trudno, w jaki sposób p. Żółtowski mógł sam siebie tak bardzo i ostatecznie skompromitować.

Oto, co prezes komitetu, mającego za zadanie jaknajszysze zlikwidowanie niemieckich posiadłości w Polsce, własnoręcznie pisze:

„Osobno chciałbym odpowiedzieć na zarzut, który został skierowany pod adresem komitetu, że „notoryczną odczuwa niechęć do przymusowej likwidacji”. Przy poprzednich punktach grzdziliem się z autorem artykułu, co do stwierdzenia nieporządane stanu rzeczy, tylko inaczej od niego tłumaczyłem jego powstanie.

„Tu odłączam się od mego zasadniczo. Nie mam mandatu do przemawiania w imieniu wszystkich członków komitetu, co do mojej jednak osoby, to nie tylko nie wypieram się tej charakterystycznej jako zarzut niechęci, ale o twarcie ją wyznaję. Że się przed tą alternatywą nie cofnąłem z tą chwilą, kiedy była prawnie możliwa, a politycznie konieczna, na to wskazałem powyżej. Uważam jednak, że gdybynt ją stosował bez koniecznej potrzeby, lub mając inną drogę przed sobą, równałbym się sędziemu stosującemu karę śmierci, nie jako ciężką ostateczność, ale z lekkiego serca lub upodobania”.

Czyli po prostu: proces, naczelny kierownik instytucji rządowej, której obowiązkiem jest jaknajszysze zlikwidowanie niemieckiego stanu posiadania, otwarcie przyznaje się, że czuje niechęć do spełnienia swego bezpośredniego, bezwzględnie obowiązku.

Tego inaczej jak skandalem nazwać nie można. Dodać przytem trzeba, że w każdym praworządym, a zorganizowanym dobrze państwie za podobne naiwne-szczere przyznanie się, kierownik instytucji na której szkodę dział planowo i świadomie, byłby nietylko matymnast usunięty ze swej posady ale i oddany pod sąd.

Ze słów powyższych hr. Żółtowskięgo można sądzić, że albo: 1) Niemcy, jako posiadacze nieruchomości w obrębie Polski nie są szkodliwi tak dalece, aby ich trzeba było przymusowo wywłaszczać, albo też, że 2) istnieją inne sposoby pozbycia się ich bez uciekania się do tej „ostateczności”, którą tragiczny prezes Kom. Likw. porównywa aż do kary śmierci!

Any pierwszy ani drugi punkt w żadnym Polaku, a zwłaszcza w mieszkańcu kresów zachodnich wątpliwości nie wzbudza najmniejszej. Że Niemiec, zwłaszcza władający jakimkolwiek warsztatem pracy (a szczególnie na roli) jest bezwzględnie szkodliwym i nieublaganym naszym wrogiem, to wie przedewszystkiem mieszkaniec b. dzielnicy pruskiej, który po stułtniej niewoli miał dość czasu do stwierdzenia powyższego faktu, jak również i tego, że wyjątki pod tym względem są niesłychanie rzadkie i możliwe chyba wtedy tylko, kiedy ten Niemiec we wszystkich swych sprawach materialnych zostanie oderwany od Berlina i intryg wszechniemieckich i kiedy warunki administracji miejscowej oraz zdecydowana polityka rządu polskiego uniemożliwi prowadzenie na naszym gruncie pracy podstępnej antypaństwowej.

Że niema innych sposobów radykalnego pozbycia się Niemców z ziem polskich, jak tylko przymusowe wywłaszczenie ich posiadłości, to jest pewnik, przedewszystkiem znany p. Żółtowskiemu, jako mającemu najbliższą styczność z likwidacją ziemską.

Pozostałe przeto jawne, własnoręcznie przez p. Żółtowskiego stwierdzone i podpisane wyznanie do niechęci likwidacji przymusowej posiadłości niemieckich! Czyli przyznanie się wysokiego funkcjonariusza państwowego, że ma niechęć do usunięcia z naszych granic żywiołu wrogięgo, szkodliwego z jednoczesnym zastąpieniem go przez ludzi naszych.

Pan prezes Żółtowski przyznaje się, że nie ma chęci do odliczenia kraju, do wznacniania w nim żywiołu polskiego!

Niechęć ta była widoczna oddawna i dlatego też wiceprezes Kom. Likwid., p. Kazimierz Kierski ustąpił z tego stanowiska, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za to, co tam się działo!

Teraz kolej na p. Żółtowskiego. Po jego spowiedzi publicznej, o ile rząd nie udzieli mu dymisji, sam winien usunąć się, Tego żąda od niego cała narodowa, po polsku czująca opinia społeczna polska.

Znamy p. Jana Żółtowskiego jako człowieka o niezdecydowanym stanowisku politycznym, ale wierzymy w jego prawy charakter, w jego honor obywatelski, który mu nie pozwoli pozostać na stanowisku, na którym nie chce spełniać bezpośredniego, bezwarunkowego swego obowiązku.

Boruta.

FRANCUSKIE ŚWIĘTO NARODOWE.

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj jako w dzień święta narodowego francuskiego odbyła się uroczystość na pl. Saskim. O godz. 10:30 zebrał się na placu przedstawiciele poselstwa francuskiego i wojskowej misji franc. z posłem de Panafieu i gen. Dupont na czele. Dalej w imieniu prezydenta Radej szef kancelarii cywilnej p. Lentz, członkowie rządu z min. Głabiński na czele, prezes komisji spraw zagranicznych w senacie Kiniorski, generałicja, przedstawiciele poszczególnych ministerstw, szefowie zagranicznych misji wojskowych itd. Przed ołtarzem w odrzwiach kościoła garnizonowego odprawił mszę ks. biskup Gall. Po mszy odbyła się defilada przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego, prowadzona przez gen. Suszyńskiego. Przedstawiciele rządu, wojskowości oraz kół społecznych i stowarzyszeń składali następnie osobiste życzenia p. Panafieu w gmachu poselstwa francuskiego.

Lublin. (PAT.) Dzisiaj, jako w dniu narodowego święta francuskiego odbyło się staraniem m. Lublina uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, na którym byli obecni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojskowości, sądownictwa, weteranów 63 r. oraz instytucji i zrzeszeń społecznych. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa przed gen. Romerem i przedstawicielami władz.

SYTUACJA WALUTOWA.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Warsz.” w artykule pt. „Sytuacja walutowa” pisze; że objęcie rządu przez nowego ministra skarbu poprzedziło okres gwałtownego spadku marki polskiej. Nowy minister objął ster finansów pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż w pierwszych dniach jego rządów wpłynęło do kas państwowych około 2 miliony dolarów na rachunek eksportu cukru. Dzięki zwiększeniu zapasów walut obcych ministerstwo skarbu mogło przystąpić do skuteczniejszej walki ze spadkiem marki polskiej i do przygotowawczych prac nad korzystnym rozwiązaniem problemu walutowego, celem zapobieżenia zbyt gwałtownemu spadkowi marki misiał poprzedni min. skarbu przedsięwziąć represyjne środki radykalne, które mimo doraźnych wyników dodatnich nie mogą być utrzymane na dłuższą metę. Istniejąca w tej chwili centralizacja obrotu walutowego jest „malum necessarium” w najbliższej jednak przyszłości mogłaby się okazać stanem anormalnym. Z tego powodu min. skarbu przystąpić ma — jak słyhać w najbliższym czasie do zmiany norm, regulujących obrót walutowy w kraju. Nie byłoby to zupełnym przekreśleniem istniejących dotychczas zarządzeń, lecz raczej modyfikacją ich z przystosowaniem do wymagań chwili. Taka zmiana wywołać może na rynkach walutowych niewątpliwie pewne odprężenie, na co jednak ministerstwo skarbu jest dziś w zupełności przygo-

2)
PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

Wojna a nauka.

(Kartki z dziejów Polskiego. Tow. im. Kopernika we Lwowie).

Celem P. T. P. i K. jest badanie wszechstronne przyrody oczyszczenia, pielęgnowanie nauk przyrodniczych i obznajmianie z ich postępami, staranie się o ich rozwój i rozpowszechnianie, wspieranie się wzajemnie w pracy naukowej.

Środkami do tego celu są według statutu: odczyty i wykłady na posiedzeniach naukowych wykłady publiczne, biblioteka i muzeum, wydawanie i wspieranie odpowiednich wydawnictw, zjazdy i wycieczki naukowe, zakładanie i utrzymywanie stowarzyszeń naukowych w stosownych miejscowościach.

Towarzystwo Przyrodników imienia Kopernika nie posiadając własnego lokalu nie posiada też i biblioteki wła-

SZAKALE MORZA wielki sensacyjny dramat w 6 aktach z życia rozbitników morskich.

W gł. roli Bruno Decarli Wspierane zdjęcia. Przepiękne widoki. KINO LEW. n4294

KOPERNIK WYŚWIETLAJA OBECNIE KOPERNIK
MARYSIENKA

Racja Silnych Pieści

Najnowsza gwiazda filmowa Gaby Brun w głównej roli.

owane. Będzie to jednym z koniecznych etapów do przebycia i zbliży nas do upragnionej, trwałej i zasadniczej prawy skarbu.

Burzliwa dyskusja w parlamencie włoskim.

Berlin. (Tel. wł.) 14 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą z Rzymu, że na wczorajszym posiedzeniu izby grupy socjalistyczne i liberalne zaatakowały gwałtownie projektowaną przez Mussoliniego reformę wyborczą. Obecnie dziennik „Popolo d' Italia” zwraca się gwałtownie przeciwko Izbie. ostry ton prasy przypomina pierwsze dni marszu faszystów na Rzym. Pisma faszyste-

wskie twierdzą że rząd nie zgodził się na ustępstwa i że Mussolini postawi Izbie stanowcze albo, albo.

„Vossische Zeitung” dowiadyuje się że Mussolini zakończy dyskusję nad reformą w niedzielę, przez postawienie sprawy zaufania. Miał on mieć wczoraj dłuższą rozmowę z królem z czego wnioskują, że na już dekret rozwiązała Izba w rękę.

Ucieczka Ehrhardta.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Berlina: Ucieczka Ehrhardta wywołała powszechną sensację. W kołach lewicy wielkie zaniepokojenie. Ucieczkę tę uważają za dowód słabości władz administracyjnych państwa. Pisma upatrują w tej ucieczce dowód niestabilnej ruchliwości tajnych organizacji kierowanych przez Ehrhardta i wyrażają przypuszczenie, że Ehrhardt wykorzysta swobodę do przygotowania nowych zamachów. „Vorwaerts” pisze, że sytuacja jest bardzo poważna. Trzeba zważyć co to znaczy, jeżeli zwolennicy republiki tracą wszelką wiarę w to, że będą mogli liczyć na pomoc państwa w walce przeciw tajnym organizacjom. Dziennik nawołuje robotników do pogotowia.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” podaje bliższe szczegóły o ucieczce Ehrhardta. Erhardt udał się ze swojej celi na III. piętro do piwnicy, gdzie mieszczą się łazienki dla więźniów. Wykapałszy się, wyszedł Erhardt z łazienki w towarzystwie strażnika więziennego. W drodze do swej celi oświadczył, że zapomniał w łazience białinę i przybiegł tam sam, aby zabrać zapomniane

rzeczy. Moment ten wykorzystał on dla swej ucieczki. Stwierdzono następnie, że wy dostał się on z więzienia przy pomocy podobionego klucza.

Berlin. (PAT.) W sprawie ucieczki Ehrhardta dowiadują się dzienniki, że ucieczka nastąpiła wskutek grubego niedbalstwa podrzędnych organów więziennych. Możliwe jest, że w grę wchodziło przekupstwo. Więzienie w którym przebywał Ehrhardt podlegało rządowi saskiemu, który też jest odpowiedzialnym za ucieczkę. Prokurator Rzeszy zarządził specjalne środki bezpieczeństwa, które jednak nie zostały wykonane przez podrzędne organa. Ehrhardt mógł się poruszać w więzieniu bez nadzoru podrzędnych organów. Z trojga drzwi, które musiał przebyć podczas ucieczki Ehrhardt, pierwsze drzwi nie były zamknięte. Organa sądowe Rzeszy nie popełniły żadnej winy przy jego ucieczce.

Z okupowanych obszarów.

Berlin. (AW.) Według informacji tuż pism wojska francuskie przejściowo obsadziły Elberfeld i Barmen. Okupowanie tych miejsc miało charakter sankcji karnej w odwecie za konflikt urzędników cłowych francuskich z urzędnikami policji niemieckiej.

Paryż. (AW.) Havas zaprzecza pogłoskom, jakoby wojska francuskie zamierzały maszerować na Frankfurt. Ru-

chy wojskowe miały na celu tylko przesunięcia granicy lotniska, które oddalono obecnie o 50 klm. od Mogunckiego przyczółka mostowego, co sprzeciwia się postanowieniom traktatu.

Berlin. (PAT.) Mirbach Telegrafien Agentur donosi z Muguncji, że Sasse skazany na śmierć, w związku z ostatnim procesem o sabotaż wniosł do rządu francuskiego prośbę o ulaskawienie. W podaniu tem podaje sensacyjne szczegóły o tajnych organiza-

snej. Odstępuje ono otrzymywane drogą wymiany wydawnictwa biologicznego i zakładom uniwersyteckim.

Towarzystwo posiada natomiast własny zakład badawczy, słodkowodną stację m. Zamoyskich w Drozdowicach pod Gródkiem, wyposażoną we własny budynek na podarowanym przez hr. Zamoyskiego terenie i prowadzi w nim pracownię biologiczną.

Budowę tego, obecnie dobrze prosperującego zakładu wykończono bezpośrednio przed wybuchem wielkiej wojny, tak, że właściwie jego uruchomienie po naprawieniu bardzo poważnych spustoszeń spowodowanych przez działania wojenne, nastąpiło dopiero z początkiem 1922 roku.

Na zbudowaniu, uruchomieniu i utrzymaniu tej instytucji Towarzystwo uzyskało bądź od rządu, bądź też od instytucji publicznych i poszczególnych osób w roku.

Sumy te nie są objęte budżetem Towarzystwa omówionym poniżej.

Rozwój Towarzystwa, jego przebieg wojenne i postęp w likwidowaniu konsekwencji tych przejść odzwiercie-

la dla statystyka liczby jego członków. Niestety nie dla wszystkich lat można było przed zakończeniem rozpoczętych badań archiwów Towarzystwa ustalić dokładnie. Dlatego też tymczasowo musimy się zadowolić liczbami przewidywanymi.

I tak w okresie 1875—1879 przeciętna liczba członków wynosiła 133, w tym honorowych (3), a w dalszych latach: 1880—1884 — 154 (?); 1885—1889 — 164 (?); 1890—1894 — 182 (?); 1895—1899 — 214 (?); 1900—1904 — 260 (?); 1905—1909 — 342 (?); 1910 — 433 (?); 1911 — 417* (?); 1912 — 380 (?); 1913 — 361 (?); 1914 — 344* (?); 1915 — 310* (?); 1916 — 286* (?); 1917 — 288* (?); 1918 — 285* (?); 1919 — 311* (?); 1920 — 347* (?); 1921 — 436* (?); 1922 — 493 (?); 1923 603 (1).

Liczy powyższe pozwalają nam stwierdzić, że same wypadki wojenne nie odbiły się tak fatalnie na liczbie członków jakby tego można oczeki-

*) Liczby z końca roku a ostatnia — końca I. półroczu.

korps. Sasse wymienia nazwiska szeregu cich „Oberland” i Hanseatisches Prekierowników tajnych organizacji i ich dokładne adresy, oraz podaje szczegóły o utworzeniu w Monachium i Frankfurtu oddziałów dla wysadzania różnych obiektów w powietrze. Dalej podaje Sasse, że od tego czasu pozostawał w stosunkach z tajnymi organizacjami i posiada wiadomości o zamierzonym zamachu prawicowym w Niemczech. Wreszcie wyraża Sasse gotowość podania dalszych szczegółów o organizacji narodowych socjalistów.

KONFERENCJA BENESZA W LONDYNIE.

Londyn. (AW.) Według ostatnich informacji Beneszo dążył konferencję z Curzanem, Baldwinem i Cecillem. Przedmiotem narad była ze strony Benesza chęć zastąpienia opinii w sprawie programu sanacji finansów niemieckich jaki rozważany był na ostatniej Radzie ministrów angielskich.

NOTOWANIE DEWIZ W BERLINIE WSTRZYMANE.

Wiedeń. (PAT.) „N. F. Presse” donosi z Berlina, że na zarządzenie giełdy notowania dewiz w Berlinie zostały dziś wstrzymane.

Berlin. (PAT.) Wolff. Plan ograniczenia notowania dewiz i waiut jest obecnie przedmiotem narad ze strony zarządu giełdy. Z tego powodu odpadły już dziś ustalenie kursu dewiz i banknotów.

CO BĘDZIE ZAWIERAĆ ODPOWIEDŹ NIEMIECKA.

Londyn. (PAT.) Reuter. Odpowiedź angielska na notę niemiecką zawierać będzie propozycję utworzenia komitetu międzynarodowego dla zbadania zdolności płatniczej Niemiec. W odpowiedzi poruszana będzie prawdopodobnie kwestia biernego oporu. Nota przedłożona będzie zapewne Stanom Zjednoczonym do wiadomości.

Paryż. (AW.) „Chicago Tribune” donosi z Londynu, że nie wierzą tam obecnie w możliwość rozłamu między Francją a Anglią. Ogólnie pokłada się nadzieję w pośrednictwie Ameryki, która ma oddziaływać pojednawczo zarówno w kwestji Z. Ruhry, jak i wojennych długów międzysojusznicznych.

OFIARY WISŁY.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 lipca. Dziś Wisła znowu pochłonięła 6 ofiar. Jeden robotnik chrześcijanin uratował dwóch żydów, sam natomiast utonął.

Swój do swego

po swoje!

Hermafrodytyzm narodowościowy.

Jest rzeczą naturalną, że na każdym pograniczu muszą istnieć typy pośrednie między jedną a drugą narodowością. Zwłaszcza na pograniczu narodów pokrewnych jest wielka różnorodność takich typów przejściowych, które zależnie od przypadkowych wpływów zewnętrznych decydują się na tę lub tamtą stronę, albo też pozostają w stanie nieokreślonym.

Klasyfikacją przykładem tego zjawiska są mieszkańcy Białorusi, z których część zalicza się do Polaków, część do Rosjan, a większość pozostaje w stanie nieokreślonym „ludzi tutejszych”.

Jako Kujawianin wychowany z dala od wszelkich kresów, nie rozumiałem tego zjawiska, to też zdumiałem się nie mało, gdym poznał podczas pięcioletnich studiów w Petersburgu w latach osiemdziesiątych kolegów z „Zabranego Kraju”, noszących czysto polskie nazwiska, rzymsko-katolickiego wyznania, używających między sobą polskiego języka, a nie przyznających się do polskości. Niektórzy nazywali siebie Białorusinami, większość zaś Litwinami, jakkolwiek zupełnie nie znali języka litewskiego.

Widocznie nastąpiło tu pomieszanie pojęć etnograficznych z geograficznymi. Mam wrażenie, że rodzice wszystkich takich Białorusinów i Litwinów byli zdecydowanymi Polakami, a odstępstwo od polskości dokonało się dopiero w ówczesnym pokoleniu, a to pod wpływem rusyfikacji, która w owych czasach doszła do maksymalnego napięcia. Dla wytopienia polskości rząd rosyjski faworyzował Białorusinów, a zwłaszcza Litwinów, nie upatrując w nich żadnego niebezpieczeństwa dla swej polityki.

Stosunek takich Litwinów do Koroniarzy był nacechowany dużą doznaniech i nieufności. Pod wpływem rosyjskiego radykalizmu, socjalizmu, nihilizmu, pryncypialności i melancholij psychiki tych Litwinów oddaliła się znacznie od psychiki polskiej. W atezymie, przesadnej abnegacji, wyrzeczeniu się zwykłych młodości uciech życiowych i negacji form towarzyskich upatrywały oni swą wyższość duchową nad Koroniarzami, którym zarzucali płytkość, błyskotliwość i bliźniactwo. Minione od tego czasu 40 lat musiały ten rozłam duchowy, dwóch części narodu polskiego znacznie jeszcze pogłębić a oprócz tego przebieg i następstwa wielkiej wojny wytworzyły nowe okoliczności, potęgujące ten rozłam.

Podczas trzechletniej gospodarki na Litwie, Niemcy również jak i Rosjanie, gnębili polskość, a faworyzowali litewskość. Najzaciętszymi wrogami Polski w rządzie litewskim są ci, którzy do niedawna nazywali się Stulginskimi, Galwarowski, a obecnie mianują się Stulgajtisami, Galwanouskasami etc. Dlaczego? Bo tego wymaga ich interes życiowy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby proces tworzenia nowych państw odbył się sposobem naturalnym bez nacisku zewnętrznego, to nie byłoby państwa litewskiego, a więc nie byłoby w Kownie jednego prezydenta republiki, jednego prezydenta ministrów, całego szeregu ministrów generałów, ambasadorów i innych dygnitarzy, a panowie Stulgajscy i Galwanowsky byłiby może zaledwie starostami w tym innym ustroju politycznym. Ale po zdobyciu rządów w małym kraiku chciałoby się go powiększyć, aby dodać przedewszystkiem sobie wagi i powagi na szerokim świecie. Stąd zacięty spór z Polską o Wileńszczyznę. Jest to zbyt naturalne, aby dziwić się temu.

Zadania naszych Litwinów, których tylko czysty przypadek wysunął na czoło Polski, były znacznie więcej skomplikowane i trudniejsze, niż Kowieńskich. Idea Jagiellońska stworzenia Rzeczypospolitej od morza do morza jest tak obśniewająca, że może istotnie zawrócić znacznie śmiejniejsze głowy, niż te, które oni rozporządzali. Zapoczątkowany przez Jagiellę system miał do dyspozycji kilka wieków, w ciągu których mógł swobodnie roz-

wijać się i dojrzewać, bo nie było wówczas dzisiejszych Niemiec i Rosji, które zdławiłyby podobny system w samym zarodku.

Tylko niezrozumienie kolosalnych różnic, jakie zaistniały między 20 a 14 wiekiem pod względem politycznym i etnograficznym, mogło podyktować program federalistyczny dla Polski w dobie obecnej. Program ten poświęcał z lekkim sercem Wilno Kowmu a Lwów Petlurze w złudnej nadziei, że przez nie sięgnie do Bałtyku i Czarnego morza. Dla każdego trzeźwego polityka jest rzeczą niewątpliwą, że dalsze propagowanie mrzonek federalistycznych skończyłoby się przesunięciem wschodniej granicy Polski do Bugu i Sanu, za które mieliśmy nie sojuszników, lecz najzaciętszych wrogów złączonych z bolszewikiem rosyjskim, a tamtejszy żywioł polski byłby skazany na zagładę. Po unicestwieniu przez zdrowy instynkt narodowy mrzonek federalistycznych, obnażyła się dusza naszych Litwinów.

Zanim opuścili swe wpływowe stanowiska w Polsce nie mogli powstrzymać się od wykazania swej wyższości nad Koroniarzami. Zgodnie z uproszczonymi wschodnimi formami towarzyskimi dokonali sporo skandali, kulacznych napaści na przeciwników, karczemnych burd, a polemika ich była naszpikowana takimi wyrażeniami, których Koroniarz nie odważyłby się powtórzyć publicznie. Straceni z piedestału bogowie znajdują pociechę w bezgranicznym samouwielbieniu. „Żadna krytyka, żadna śmiałość nie sięgnie po ich laury wojskowe. Oni okryli oręż polski zwy-

cięstwami tak błyskotliwymi, tak nieznanymi, że tylko w zamierzonej przesłaości mogło się coś podobnego zdarzyć. Oni są ołbrzymami, a Koroniarze to potworne karły na krzywych nóżkach, strojący 8 małe grymasy i opluwający ołbrzymów”. Najznaniejszą cechą wszystkich ich enuncjacji poza samoubóstwianiem jest bezgraniczna nienawiść do narodu polskiego.

Minęły czasy Kościuszki i Mickiewicza, dla których Polska i Litwa były synonimami, były wspólną ojczyzną. Wówczas nie było jeszcze hermafrodytów narodowościowych, którzy nie mając zdecydowanej narodowości nie mogą bezinteresownie ukochać żadnej, a kochają tylko siebie i swoje błyskotliwe kariery.

Jednakowoż te cierpkie uwagi odnoszą się li tylko do cieniutkiej warstwy inteligencji, względnie półinteligencji zabranego kraju. Polsko-litewsko-białoruskie masy ludowe, zamieszkujące wspólnie od wieków ten kraj żyły i żyją zgodnie ze sobą, zwłaszcza tam, gdzie są złączone wspólnością wyznania, za które razem cierpiały prześladowanie, bo dusza ich nie została zdeprawowana rusyfikacją i rosyjskim nihilizmem. Jest nadzieja, że to harmonijne współżycie będzie wzmagalo się z biegiem czasu, o ile władza na kresach wschodnich zostanie wyrwana z rąk hermafrodytów narodowościowych, a spocznie w rękach zdecydowanych Polaków, nie uciskających, ale i nie faworyzujących obcych żywiołów z oczywistą szkodą polskości.

Inżynier Józef Jaskólski

LISTY WOŁYŃSKIE.

Krzemieniec miasto i powiat.

L.

Czarna, zasapana lokomotywa przywozi nas wreszcie na drewniany dworzec. Wsiadamy. Na maleńkim peronie cisną się ludzie tak różnego typu i gwary, iż od razu czuć pogranicze, pas stykania się dwóch światów: Polski i Rusi.

A no, kresy!

„Izwoszczyki”, pejsate, brudne, gardłowo zachwalają swe wehikuły: okropne, roztrzęsione dryndy, brudne, pełne wystających klaków, o połamanych resorach i parszywych szkieletach końskich, w chomontach rosyjskich przy dyszlu.

Małomiasteczkowym zwyczajem można jechać z paru osobami na spółkę, czyli system żydowsko-omnibusowy, co naturalnie taniej kosztuje. Straszonym brukiem gościńca, po t. zw. „kociach łebkach” wjeżdża się w dwa rzędy domków z zielonymi dachami, obróśniętych winem, z ogródkami kwiatowymi od frontu.

Ach, te wołyńskie drogi! Oddaj ducha Bogu, zrób testament, jeśliś nienawykły i delikatniejszej konstrukcji cielskiej, zanim poniosa cię jęwejskie chabety po tej, mieszusznie tak zwanej szosie. To o pomstę do nieba woła, pogrąża jakikolwiek pochłobny sąd o naszej cywilizacji w niwecz, grozi katastrofą w razie ewentualnej wojny, utrudnia komunikację kołową i rujnuje właścicieli ekwipaży na resorach. I żaden rząd niepomyślał dotychczas o naprawie. A przecież to główny gościńiec łączący dworzec z miastem. A cóż dopiero mówić o drogach innych.

Horror!!

Więc jedziemy, łamiąc sobie żebra conieco i wypuszczając z wolna ostami dech i jedziemy do owego sławnego niegdys — Krzemieńca. Wąski, głęboki jar, zielonemi wznoszący się w górę ścianami — oto wszystko.

Jar, na dnie którego płynie kapryśna Ikwa, gruntownie zapaskudzana przez nadbrzeżnych mieszkańców. Wobec tego miasto, musiało przystosować się do terenu i wyciągnąć się w długą kieszkę wzdłuż jednej właściwie ulicy pryncypalnej. Wojna tedy przeszła, o! przeszła. Dużo domów wynaprawianych, część w dalszym ciągu w ruinie.

U wstępu — stary klasztor o ascetycznych murach, a trochę dalej wspaniała bóżnica. Wogóle synów Izraela i to takich „echt” rosyjskich na każdym kroku moc!

Wjeżdżamy coraz głębiej w dolinę Ikwy. Horyzont rozszerza się co nieco. Przecieram oczy ze zdumieniem: To ma być Wołyń? Chyba Karpaty! Strone stoki, pejsaż na wskroś górski, malowniczy. Na jednym ze wzgórz romantycznie rzucona baszta, resztki obronnych, potężnych murów — to ruiny zaniku Bony. Wybitnie pachnie średniowieczem i nadreńskim zamczkiem.

Od nieba błękitnego, od gór zielonych i ruin odwracam wzrok na dół i od razu dziwnie niemilo wpada mi w oczy krzyżująca, żółto-niebieska tablica: Torhowla ukraińska. Oto jeden z kwiatków na gwałt fabrykowanej „Ukrainy”. Tak, tak. To rozczulające widzieć, jak sobie sami miecz kujemy na nasze karki! A gdzież ci „ukraińcy”? Jakoś ani rusz ich nie widać, nie słychać. Żargon, język polski, rosyjski, nawet od czasu do czasu czeski, jest tu bowiem i drobna kolonia pepiczków. Typy mazurskie, jasne, opalone, z dużymi blond włosami, o twarzach otwartych, szczerych i jak woda, niebieskich oczach to kresowaj Polacy, szlachta zaściankowa, „pamięszczyki”, ekonomi, dzierżawcy, dawna służba dworska po części — zresztą, kto ich tam wie, nawet — obywateli wiele z różnych stron Polski, którzy przyjechali w ten kraj mlekiem i miodem płynący, na zarobek. Wzbogacić chcą się tu wszyscy szybko, możliwie bez trudu, „per fas”, a nawet — i „ne fas”. To też ceny w garkuchniach tutejszych, szumnie „restauracjami” zwanych, w sklepach, golarniach etc. niebywale słone.

— U nas obowiązkowo drożej! Cieżkie życie. Wszystko sprowadzać trzeba...

Po wysoko nad poziom ulicy wzniesionych chodnikach kurzą z powagą miejscowe „kacapy”. Tak zwą tu prawosławnych chłopów. Brody, jak łopaty. Wogóle owłosienia niechlujnego dużo. „Rubaszki” kolorowe, wyrzucone na buty, przepasane skórzanym, szerokim pasem, czapki rosyjskie, płaskie. z

opadającym daszkiem, często gęsto wojskowe jeszcze. Ludzie naogół łagodni, zyczliwie do Polski usposobieni, ciemni, głupi i łatwo idący wszelkiej agitacji i demagogii. Oto przykład:

W urzędzie ziemskim nieśmiało trzech takich brodaczy przestępuje z nogi na nogę. Urzędnik, z właściwą tym stronom uprzejmością, pyta „bardzo zajęty”:

— Czego tam?

— A my prośbę podaliśmy, jak tu był u nas pan Piłsudski, co my małorolni, a Iwan, sąsiad ma 300 dziesięcin. Tak żeby wy jemu ziemię odebrali, a nam dali. Bo nam mówili, że teraz reforma rolna...

— Także coś? To przecież jego własność...

— A jemu na co tyle ziemi?

— Zabierajcie się, tu nie bolszewia.

Odchodzą rozgoryczeni, sam Piłsudski im obiecał — tak twierdzą — a tu ich wypędzają. Gdyby tym ludziom przystępnie wytłumaczyć!... Ale nikt nie ma czasu, ani ochoty z niemi gadać nawet!

Brud — oto główna cecha ulic krzemienieckich. Handel uliczny wre. Przewalają się banknoty, okropne, zatłuszczone, w tak oplakany stan, w jakim się gdzieindziej nie widuje! Biedne, polskie marki, a raczej ich strzępki!

Nagle łomot końskich nóg. Twarz rozjaśnia na chwilę dziarski szwadron 12 p. ułanów, stojących tuż pod miastem, w Białokiernicy. Z szumem chorągiewek przemknęli dobrze wyekwipowani chłopcy, na rosłych, starannie utrzymanych koniach w pełnym klusie.

Z respektem patrzą się na nich żydy i „chachły”. Widomy znak polskiej siły. Każdy miejscowy parobek-moskał, chce służyć tylko w ułanach.

Na wielu domach polskie orły — to najrozmaitsze urzędy, których tu dużo, może nawet za dużo? Ale jednak mimo woli wydaje się, jakby srebrne pióra królewskiego ptaka dźwigały w górę przygarbione i chylące się do upadku miasteczko...

Dr. Tadeusz Nittman.

Ze świata.

LUDNOŚĆ INDJI WSCHODNICH.

Według spisu, dokonanego w 1921 r., a którego wyniki obecnie ogłoszono, Indie wschodnie liczą 319 milionów mieszkańców. Największym ich miastem jest Kalkata z 1,300,000 mieszkańców, drugim — Bombaj z 1,176,000, a trzecim — Madras z pół miljonem.

ZAROBKI MURARZY AMERYKAŃSKICH.

Murarze amerykańscy, pracujący przy budowie „drapaczy ciemur”, tworzą odrębne stowarzyszenie, bardzo zazdrośnie pilnujące swoich przywilejów, co pozwala im pobierać odpowiednio wycenione płace. Obecnie „proletariusze” owi zarabiają przeciętnie po 14 dolarów dziennie, co czyni 217 franków, czyli 1,400,000 mk. Należy dodać, że ruch budowlany jest obecnie bardzo ożywiony w Nowym Jorku.

MIASIO SPRZEDANE PAŃSTWU.

Miasto Londonderry, położone w Ulsterze, tj. północnej części Irlandii, nie chcąc tej łączności z Irlandią południową i tworzącej oddzielne państewko korony angielskiej, ma być sprzedane w tych dniach Ulsterowi za pół miliona funtów sterlingów. Powodem niezwyklej tej transakcji jest to, że Londonderry założone było w siedemnastym wieku przez miasto Londyn dla angliczowania Irlandii i posiada dotychczas pewne zobowiązania prawne i finansowe względem stolicy Anglii. Rząd więc Ulsteru, pragnąc położyć kres tej zależności, musi nabyć miasto, położone na własnym swym terytorjum.

KIESZONKOWY GRAMOFON.

Pewien technik węgierski — jak donosi „Wiener Neues Journal” — zbudował gramofon tak mały, że można go nosić w kieszeni od kamizelki. Przyrząd ten, nazwany przez wynalazcę „Mikiphonem”, nakręcany jest jak zegarek kieszonkowy i mieści dziesięć minuturych płytek gramofonowych dwustronnych, może więc wygrać dwadzieścia różnych sztuk, a ustawiony na cieńkim kieliszku, wydaje głos tak donośny, że słychać go dokładnie w dużym pokoju i może służyć za akompaniament do tańca.

CUDZOZIEMCY W PETERSBURGU.

Według urzędowych danych sowieckich, w ciągu czerwca do Petersburga przybyło około 1000 cudzoziemców. Pośród nich na pierwszym miejscu stoją Niemcy (270), następnie Polacy (129), Amerykanie (78), Anglicy (39).

Nauka i sztuka.

„Djabel i karczmarka” jako opera. Znana komedia Stefana Krzywoszewskiego „Djabel i karczmarka” posłużyła p. l. Waghalterowi jako libretto do opery komicznej, która w ubiegłym tygodniu p. „Sataniel” wystawiona była w berlińskim „Deutsches Opernhaus”. Kompozytora, który dyrygował swem dziełem, przyjmowano owacyjnie. Krytyka przyjęła operę dość żurno. Niewątpliwie treść, jak muzyczne motywy, usposobiły prasę berlińską nieprzychylnie. Natomiast publiczność oklaskuje twórcę i wykonawców z wyjątkowym jak na Berlin zapalem. Pierwsze trzy przedstawienia odbyły się przy wyprzedanej sali i opera ma zapewnione wybitne powodzenie. Charakterystyczny rys: dzienniki berlińskie przeważnie przemilczają, że libretto zostało zaczerpnięte z polskiego dzieła dramatycznego.

Zeszyt 6-ty „Przeglądu Wszechpolskiego” zawiera ciekawe artykuły: „Masoneria i mocarstwo anonimowe” — Judex, niezwykle interesująca rozprawa prof. Winiarskiego „Kwestja żydowska wobec prawa międzynarodowego”, p. Zarzeckiego „Rola wychowania i kształtowania narodu” oraz „Statystyka żydów na Węgrzech”. Bogaty dział „Uwag”, recenzja z nowych książek i kronika polityczna uzupełniają treść tego nadzwyczaj interesującego zeszytu.

Polska w propagandzie filmowej. Przed kilku dniami w Warszawie odbył się pokaz polskich filmów propagandowych, wykonanych przez firmę krakowską „Elka-Film”. Przed oczyma licznie zebranych przedstawicieli Ministerstw, prasy i reprezentantów przemysłu filmowego przesunął się szereg obrazów aktualnych, a więc pogrzeb bohaterów z pod Rokity w Krakowie, pchyl marsz. Focha i lorda Cavona w Polsce, dwa filmy sportowe, podróże p. Prezydenta Wojciechowskiego do Gdyni i Krakowa, oraz kopalnie w Wieliczce. Zdjęcia, wykonane bardzo starannie, jasne i niezwykłe wyraźne, odznaczają się dużym smakiem artystycznym i celową dbałością o jaknajpiękniejsze uwydatnienie naszych zalet i bogactw gospodarczych. Zdjęcia z Wawelu, obrazy floty polskiej w Gdyni, obrazy Wieliczki są wprost prześliczne, zaś liczne przeglądy wojsk mogą dać świeższe pojęcie o naszej sprawności militarnej. „Elka-Film” rozporządza wyłącznie polskim kapitałem, założeniem jej działalności jest propaganda zagraniczna, prowadzona niezapomocą kilometrych dramatów, które dziś jeszcze absolutnie konkurencji z filmami amerykańskimi, francuskimi czy włoskimi nie wytrzymują, lecz przez tworzenie obrazów tego rodzaju, jak powyższe, ze szczególnym uwzględnieniem zasobów gospodarczo-przemysłowych naszego kraju. Kierownictwo tej firmy prowadzi podobno obecnie pertraktacje z Min. Spraw zagranicznych o wykonanie przy pomocy Rządu dużego filmu „Polska w obrazach”. Niewątpliwie film taki byłby najbardziej celowym urzędowym przedstawieniem polskiej filmowej propagandy zagranicznej.

Nr. 28-ny „Szopki” wśród bogatej treści zawiera następujące ilustracje: R. Nowodworskiego — Na Odchodnie, T. Kleczyńskiego — Jak on się zmartwił i My a Gdańsk, S. Biedrzyńskiego — Tango, Valse-Boston, Gigue, Shimmy-Fox; J. Sutolwicz — Karjera, Jaldich wiele i Ostatnie likwidacje.

Lazurowa grota.

Morze!...
Wśliznęło się — błysnęło łuskami delfina —
lazurową paszczką zwinne blaski chwytając,
szalestami stanjoli lśni błękitna płyta,
drzy w niej srebrem zakuta lampa Alladyna.

Sezam sennych turkusów — przejrzysta głębina,
w której ciało rusalki opalem wykwiła —
płynie — płynie ku tobie w modrą bań spowita —
już ci w duszę zajrzał — już twą łódź przegina!

I jeśli się niebacznie przechyliś nad faią,
żrenicami szukając jej żrenic z agatu.
Jeśli śpiewem zatoniesz w kropcelek pieszczocie

wówczas błędne się gwiazdy w otchłaniach zapalą,
otulą cię legendą całuny bławatu
i zastygniesz szafirem w lazurowej grocie!

Capri. Jadwiga Ziembicka.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 lipca.

TEATR WIELKI.

Niedziela 15 lipca o godz. 7.30 „Cyrylik sewiński” opera w 3 akt. Rossiniego (gość. występ Ady Sari).

Poniedziałek 16 lipca o godz. 7.30 „Szał” sztuka w 8 aktach Strindberga (50 proc. niżki).

TEATR MAŁY.

Niedziela 15 lipca o godz. 7.30 „Szkoła Kokot” kom. w 3 akt. Gebridona.

Poniedziałek 16 lipca o godz. 7.30 „Ciemna plama” farsa w 3 aktach Kadelburga (premiera).

Niedziela 15 lipca o godz. 7.30 „Szkoła Kokot” kom. w 3 akt. Gebridona.

Poniedziałek 16 lipca o godz. 7.30 „Ciemna plama” farsa w 3 aktach Kadelburga (premiera).

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

Z Teatru Wielkiego. Ostatnie przedstawienie operowe w tym sezonie odbędzie się dziś z występem p. Ady Sari. „Cyrylik sewiński” z tak doskonałą przedstawicielką partii Rozyny i p. Cyganikiem, Lowczyńskim i Hornerem, który po raz ostatni występuje w naszej operze daje gwarancję pełnego powodzenia. P. Kasprowicz wa wystąpi również po raz ostatni przed wyjazdem na zasłużony wypoczynek. Dyryguje p. Lehrer.

Z Teatru Małego. Sądząc z prób odbywanych pod kierunkiem Dyr. Czarnowskiego. „Ciemna plama” zapowiada się doskonale. Pełna humoru komedia otrzyma

staranną oprawę dekoracyjną. Premiera w poniedziałek.

Występy Einy Gistedt. Świetna primadonna operetki warszawskiej przyjechała na gościnne występy do Lwowa. Znakomite postacie w „Księżniczce Czardasza” „Bajaderze”. „Narzeczona Lukullusa” „Królowej Tanga” przewinę się przed oczami widzów w interpretacji tej czarującej i sławnej artystki operetki. Część operetek p. Gistedt śpiewa w duńskim języku.

Okręgowe Towarzystwo Chrześcijańsko-Rzemieślnicze urzędu wycieczkę do Czartowskiej Skały w niedzielę punkt zboru Pomnik Głowackiego o godz. 2 popoł. skąd gromilny pochód na skałę. W razie niepogody wycieczka wyrusza na drugą niedzielę. Uczestnicy wycieczki składają 1000 mk. na fundusz oświatowy Towarzystwa.

Uroczystość Bastylli we Lwowie. Obchodzona z wielkim pietyzmem przez cały naród francuski w dniu wczorajszym rocznica zbурzenia Bastylli — rozlegała się niemniej uroczystym echem po ziemi polskiej. Wczorajszy poranek minął w naszym mieście pod znakiem francuskiego święta. Gmachy państwowe i samorządowe obok wielu prywatnych udekorowano barwanymi polskimi i francuskimi. Uroczyste nabożeństwo odprawił w katedrze ks. inf. Zajchowski. Wśród licznie zebranych zauważyliśmy konsula francuskiego Vautier'a, gen. Iędrzejewskiego, rad. Zimnego jako przedstawiciela Województwa, dalej konsułów angielskiego i czecho-słowackiego, gen. Lindego, rekt. ks. Narajewskiego z gronem profesorów, delegację kolonii francuskiej i

Towarzystwa Przyjaciół Francji z Dr. Dembowskim na czele. Po nabożeństwie ustawiona przed Bazyliką kompania 26 pp. ze sztandarem sprezentowała broń przed generalicją i przedstawicielami państw sprzymierzonych a muzyka odegrała Marsyllankę. Odbyła się następnie defilada wojsk przed generalicją na pl. Mariackim, poczem konsul Vautier w biurze poselstwa przyjął delegację kolonii francuskiej. Tow. Przyjaciół Francji i reprezentantów władz. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze.

4283
— W Administracji „Słowa Polskiego” składają zamiast wieńca na trumnę śp. Barbary Dębickiej — 50.000 mk. na Rodzinę sierocą, 50.000 mk. na ociemniałych inwalidów wojsk polskich, 20.000 na budowę pomnika dla ofiar zloczowskich Emilia Dłuska ze synem. 4090

— Dyrekcja Bursy Grunwaldzkiej składa na tej drodze pani Sapakowej serdeczne podziękowanie za ofiarowany 1 milion mk.

— Ile ludzi przyjeżdża miesięcznie do Lwowa. W maju przyjechało do Lwowa 40.671 osób, w tem olbrzymia większość z innych miejscowości terytorium Polski, z zagranicy zaś najwięcej z Austrii (102), Rumunii (49) i Czechosłowacji (41). Poza tem przyjechali: 2 osoby z Węgier, 3 z Bułgarii, 10 z Niemiec, 9 z Anglii, 7 z Francji, 1 z Grecji, 2 z Holandji, 42 z Włoch, 8 (!!) z Rosji, 1 ze Szwajcarii, 7 z Jugosławii, 6 z Ameryki.

— Zawzięci aż do głupoty. Do czego dochodzi „patriotyczna” zawziętość różnych młokosów ukraińskich dowodzi fakt, iż na parkanach ogłoszeniowych w pobliżu cerkwi św. Jura pozdierano klepsydry, zapraszające na nabożeństwo żałobne za duszę jednego z działaczy staroruskich. Niedługo ideowi plastuni zaczną chyba palkami bić każdego księdza, odprawiającego nabożeństwo za jakiegoś Rusina, który nie należał za życia do partii ukraińskiej.

— 37 stopni Celsjusza pokazywał wczoraj przedpołudniem termometr do słońca. W cieniu było popołudniu 30 stopni Celsjusza. Dzień był naprawdę gorący, upalny, lipcowy. A jednocześnie poznańskie pisma donoszą, że w okolicy Rawicza w Poznańskim spadł w tych dniach... śnieg. I szukajcie tu jakiejś konsekwencji!

Z Krajowego Towarzystwa Naftowego otrzymaliśmy następujące pismo: Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W „Słowie Polskim” pojawiła się przed paru tygodniami notatka pod tytułem „Z Krajowego Towarzystwa Naftowego”, donosząca o powzięciu przez Wydział naszego Towarzystwa decyzji wystąpienia z Centralnego Związku Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, i przedstawiająca w fałszywym świetle motywy, którymi kierować się miało nasze Towarzystwo w tej decyzji. Ze względu na okoliczność, że w notatce powyższej przedstawiona została równocześnie w sposób fałszywy działalność Centralnego Związku oraz jego stosunek do przemysłu naftowego, pozwalamy sobie niniejszym stwierdzić, że notatka powyższa umieszczona została bez wiedzy i bez zgody Wydziału naszego Towarzystwa, reprezentującego ogół przemysłu naftowego, że jedynym motywem naszego zamiaru wystąpienia z Centralnego Związku P. P. O. H. i F. była jedynie konieczność przeprowadzenia pewnych oszczędności, oraz że ogół przemysłu naftowego ocenia najdotkliwiej całą dotychczasową działalność Cen-

WŁADYSŁAW KOZICKI. 57

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

(Ciąg dalszy.)

— Bez sztuki ludzie powariowałiby lub wymordowali się wzajemnie.

— Chyba tacy degeneraci, jak pani i ten pan Andrzej, ale nie ludzie zdrowi i rozumni. Ten Szczerba, to także delikacki i romantyk. Powiadam mu raz: „Jesteście chłopski syn, więc wstąpcie do naszej partii. To wasz psi obowiązek dbać o swych najbliższych braci”. A on mi na to: „Nie zrobię tego, bo w waszej partii niema idei”. Wam tylko chłopstwo w głowie

wasze własne interesy, a o państwie i naród nie troszczycie się, tak, jakby ta niepodległość, którą niewłasną odzyskaliśmy zasługą, na wieki już nam była poręczona. Jakby wszystko szło tak, jak wy chcecie, to bardzo prędko stalibyście się znów parobkami obcych zaborców”. — Tak! to z niego filozof! A to wszystko są takie poetyckie bajdurzenia. Właśnie dlatego, że Polska dokoła wrogami otoczona, trzeba jak najprędzej ziemię rozdzielić między chłopów, bo wiadomo, że gdzie chłop

raz gorzej się pługiem, to go już stamtąd żadna siła ludzka nie wyrzuci i tam już Polska będzie do skończenia świata, choćby i znów na czas jakiś niewola wróciła... Brak idei, kastowość- Tylko głupcy mogą tak mówić. Nasza idea jest mądrzejsza, niż ich. I dlatego pięściami, łokciami i zębami, a jak będzie trzeba, to i kosami i cepami będziemy dla niej zdobywali mijsce.

— Tem łatwiej, że nieżle się wani z tem powodzi i że na polityce dobre robicie interesy.

— A właśnie! Wymyślają nam od paskarzy i spekulantów. A czy to źle? Czy to źle, że chłopcy i syny chłopskie robią interesy i majątki? — Czy lepiej byłoby, aby zawsze byli nędzarzami? A równocześnie krzycyście, że trzeba handel i przemysł wyrwać z rąk żydów. Gdzież tu logika i konsekwencja. To jest nieszczerosc i perfidia ze strony reakcji. Zazdrość tylko przez nią przemawia. No, dość na dzisiaj. Wróć we wtorek, aby dalej uczyć tego gagatka, bo liczę na gratyfikację. — Tu uśmiecchnął się tajemniczo i porozumiewawczo airugnął okiem, poczem dodał:

— Chociaż ze stanowiska sprawy chłopskiej, lepiej byłoby, aby on został głupim parobkiem, bo to jest nieprawdę synu ludu.

Szła więc nauka dalej swym trybem, i to coraz forsowniej i intensywniej, gdyż do „nieprawego synu ludu” niespostrzeżenie a gwałtownie

szybko zbliżał się termin egzaminu. Nie przejmowało go to jednak zaunya, niepokojem, bo czuł się zupełnie pewny siebie. Natomiast Wanda denerwowała się za niego i za siebie. Nie pamiętała, aby który z własnych egzaminów przeżywała tak ciężko. Z nadzieją troskliwości złożyła w tajemnicy przed Andrzejem wizyty nie tylko swemu przyjacielowi dyrektorowi, ale i wszystkim profesorom, wyznaczonym do matury, uderzając z niepospolitym talentem wobec każdego z nich, stosownie do indywidualności, w inną stronę: bądź to ideową, bądź też flirtowo-żartobliwą, bądź wreszcie utylitarną. Wszystkie te zabiegi okazały się najkompletniej niepotrzebne, gdyż wynik egzaminu był tak świetny, że naprawdę zdziwieni i zachwyceni pedagogowie oświadczyli żartem pannie Froszewskiej, iż postarają się dla niej o dyplom honorowego profesora wobec nadzwyczajnych wprost wyników jej metody.

— Niestety — odrzekła uszczęśliwiona Wanda — metoda ta nie nadaje się do nauczania zbiorowego, tylko wyłącznie jednostkowego.

Ponieważ sympatje dla Andrzeja w łanowieckim dworze wzrosły do tego stopnia, że zdenerwowanie Wandy udzieliło się wszystkim jego mieszkańcom, przeto, nie chcąc ich dłużej trzymać w naprężeniu, zadepeszerowała miasta, że „wracają jako triumfatorowie”.

Mimo to drogę powrotną odbywali

w nastroju, który bynajmniej nie odps wiadał sytuacji. Oboje byli raczej smutni. Andrzeja skrycie dręczyła myśl o przyszłości, bo o szczęściu zostania kiedyś mężem Wandy, nie śmiał nawet marzyć, ją zaś niepokojem napelniało poczucie, że nadchodzi chwila decyzji i wyboru. Żał jej było nadto tego najszczęśliwszego i najbardziej idealistycznego okresu w jej życiu, który już minął bezpowrotnie. Mimowoli trafiła ją myśl, że jest o całą jedną ważną epokę starsza i bliższa grobu.

Za to w Łanowcu zastali twarzo promieniczące szczęściem i przyjęcie królewskie. Pani Mazowiecka wystąpiła na cześć Andrzeja z łście Lukullusową uczta, podczas której pojawił się nawet szampan. Ciocia sama wygłosiła dłuższą mowę, w której wielbiła najpierw Wandę, podnosząc, że po raz pierwszy jeden z jej licznych warjacyjnych pomysłów okazał się mądry i pożyteczny i że po raz pierwszy w powziętem, tym razem: wyjątkowo trudnym, postanowieniu wytrwała do końca. Potem pałała siarczysty pian na temat Andrzeja, zakończony wyrażeniem żalu, że minęły już czasy monarchii polskiej i wielkich wpływów rodu Mazowieckich, bo wtedy ona, t. ciocia we własnej osobie, niewątpliwie postarałaby się dla Szczerby o nobilitację, na którą ze wszech miar swoim łście szlacheckim sposobem myślenia i działania zasłużył.

(C. d. n.)

trajnego Związku i jego Dyrektora Naczelnego posła Wierzbickiego. Dla przeprowadzenia pertraktacji z Centralnym Związkiem w sprawie zamierzonego wystąpienia był wydelegowany Członek Prezydium Krajowego Towarzystwa Naftowego poseł Sztyrlowski. Centralny Związek uwzględnił obecne trudne warunki finansowe naszego Towarzystwa i wobec tego wystąpienie stało się nieaktualne. Krajowe Towarzystwo Naftowe: Prezes: Władysław Długosz. Sekretarz: Dr. Schaezel.

O wcześniejsze otwieranie sklepów spożywczych. Na podstawie uchwały Rady miejskiej sklepy spożywcze otwierają się o godz. 8 rano, zamykają zaś o 6 wieczorem. Doświadczenie wykazało, że godziny te są bardzo niewygodne dla publiczności. Urzędnicy idący do biura, robotnicy, którzy spieszą do pracy dzieci chodzące do szkoły są nieraz skazani na ranny post, bo nie można im kupić chleba czy odrobiny mięsa. Sklepikarz, który kilkanaście minut przed 8 otworzył sklep, naraża się na karę administracyjną, między posterunkowymi, którzy pilnują godzin otwierania, a publiczność dochodząca nieraz do scyzy, przy czym rozżalone kobiety całe zło składają na Boga ducha wmych posterunkowych. Warunki życia domagają się bezwarunkowo wcześniejszego otwierania sklepów spożywczych. Onegdaj Związek kupców chrześcijańskich przedłożył sprawę przesunięcia godzin otwierania i zamykania sklepów prezydentowi Neumanowi i Izbie handlowej zwracając uwagę, że tak w Warszawie, jakoteż w Krakowie drobne sklepy spożywcze są otwarte od godz. 7 rano do 12 w południe i od 2 do 7 wieczorem. Prez. Neuman, przyrzekł poparcie żądaniom kupiectwa, podobnie dr. Stesłowicz.

Aresztowanie paserów żydowskich, kupujących kielichy! W ręce policji wpadli wczoraj dwaj paserzy żydowscy. Szulim Weintraub i Sruł Janczora, którzy kupili od handytów Michała Jaryzy i Iwana Wojtyńskiego kielichy, zrabowane przez nich jeszcze przed dwoma laty w cerkwi w Remanowie. Znalaziono dalej u obu paserów skradzione przez wyżej wymienionych młodzieży futra Julii Blinikiewiczówny, nauczy cielki w Jaryczowie Wielkim. Obu paserów aresztowano.

Aresztowanie młodego oszusta. Marian Chrystowski, 19 letni woźny Banku kredytowego warsz., w pomysłowy sposób powiększał od pewnego czasu swe dochody. Oto na pokwitowaniach telegraficznych powiększał ilość słów a wytworzone w ten sposób nadwyżki w wysokości kilku tysięcy mk. od jednego telegramu, przywłaszczał sobie. Chrystowskiego, który przyznał się do winy, aresztowano.

Nie wiodło się wczoraj kieszonkowcom. Izak Feuerstein, młody, bo 14 letni adept kunsztu złodziejskiego, aresztowany został w chwili, gdy wyciągnął podczas targu na Rynku z torebki St. Walawskiej portfel z pieniędzmi. — Towarzysz jego w fachu Aleksander Silberstein operował w tym samym czasie w ul. Grodzickich i ukradł Iwanowi Tkaczowi dwa worki z wosem. Gospodarz jednak przytrzymał złodzieja i oddał go w ręce posterunkowego.

Obława w trzeciej dzielnicy. Funkcjonariusze policji przeprowadzili wczoraj w godzinach przedpołudniowych rewizję w znanych waulicarz, zamieszkałych w tej dzielnicy. Wynik obfity, na razie nie jest znany. W każdym razie obok obcej waluty zakwestjonowano stosy bonów i rachunków nieostemplowanych na wielomilionowe sumy. Warsztaty czarnych pajaków z trzeciej dzielnicy pracują tedy bez wytchnienia. Jak długo jeszcze?

karz niepewny. Całość drużyny mimo przegranej bardzo dodatnie zrobiła wrażenie i dla Czarnych stanowią na dziś stanowczo przeciwnika bardzo niebezpiecznego, którego nie należy lekceważyć. Sedziował p. Zi merman dobrze.

Apel do świętego Magistratu. Spodziewamy się, iż odpowiedzialne czynniki postarają się o zlanie gościnną do rotarki stryjskiej, dziś przed zawodami o godz. 5 i pół popoł. a następnie, gdy tłumy wraca-

ją po zawodach. Umiecie panowie brać z ławy sportowców 20 proc. nawet nie pytając, co spowodowanie takiej drużyny kosztuje. Umiecie brać kopytkowe (nawet od samochodów) przy rogatce, to pamiętajcie również o zdrowiu mieszkańców a przede wszystkim o zdrowiu radców Magistratu i Ojców miasta, którzy obecnie namiętne jeżdżą na matche — co tylko bardzo dodatnio o nich świadczy. Prof. R. Wacek.

Oryginalna dezynfekcja w kamienicy Winklera.

Urząd śledczy zawiadomiony został wczoraj w południe, iż w kamienicy Winklera w Rynku nr. 28 „wydobywają się trujące gazy”. Bezwzględnie wyjechał na miejsce kom. Stoków, oraz asp. Maczka z V. komisarjatu wraz z wywiadowcami i posterunkowymi. Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze policji i dziennikarze nie mogli wprost przejść korytarzem z powodu gryzącej woni jakiegoś gazu, rozianego obficie po ścianach i sieni. Asp. Maczka polecił zawiadzić właściciela kamienicy, ten jednak butnie oświadczył, że w ciągu ośmiu godziniennej pracy odpoczywa i nie jeździ. Dopiero energiczne wezwanie poskutkowało i Winkler oświadczył policji, że polecił synowi swemu Emilowi przeprowadzić dezynfekcję kamienicy.

W innym świetle przedstawili jednak sprawę przedstawiciele Korporacji gospodnio-szynkarskiej, którzy zajmują lokal w tej kamienicy. Oto właściciel kamienicy pragnie usunąć ich z zajmowanego lokalu i od szeregu dni urządza „desynfekcję”, aby w ten sposób pozbyć się Korporacji. Wczo-

raj odbywały się w tym lokalu pertraktacje Korporacji z kelnerami, zebrało się więc osób — i w tym właśnie czasie przeprowadzona oryginalna „desynfekcja” w postaci obitego zlania schodów czystą formaliną czy jakimś innym płynem gryzącym — doprowadziła do tego, że dwie pannie zemdały a jeden z członków Korporacji osłabł.

Przez długi czas zebrani w lokalu nie mogli wyjść, to też wezwano Straż pożarną, która pokryła schody gęstą warstwą piasku. Wezwany na miejsce r. Włodimirski stwierdził, że płynem była czysta formalina, zagrażająca w znacznej mierze zdrowiu. Emila Winklera, słuch. akad. handlowej sprowadzono do komisariatu V, gdzie spisano z nim protokół. Władze policyjne, niewątpliwie energicznie zajmują się tą sprawą i wyświetlą bliższe okoliczności tej oryginalnej „desynfekcji” — i czy pokrywała ona każygodną chęć „wykurzenia” lokatora. Butne zachowanie się właściciela kamienicy wobec funkcjonariuszy policji należy w końcu napiętnować.

czypospolitejPolskiej towarów następujących:

Skór surowych, wołowych, końskich cielęcych i skonowych, baranich i owczych, oraz skrawków tych skór (poz. 54 tar. celnej);

Skórek zajęczych i króliczych surowych, niewyprawionych (poz. 56 p. 1 tar. celnej).

Obwieszczenie z dnia 22. listopada 1922 r. („Monitor Polski“ Nr. 272 poz. 193) straciło moc obowiązującą.

Obwieszczenie z dnia 30 lipca 1923 r. („Monitor Polski“ Nr. 177 poz. 111) pozostaje nadal w mocy ze zmianami, wprowadzonymi obwieszczeniami:

Z dnia 14. września 1922 r. „Monitor Polski“ Nr. 216, poz. 145.

Z dnia 28. grudnia 1922 r. „Monitor Polski“ Nr. 19/1923 poz. 18.

Z dnia 28. lutego 1923 r. „Monitor Polski“ Nr. 59, poz. 59.

Z dnia 1. marca 1923 r. „Monitor Polski“ Nr. 60, poz. 61.

Z dnia 17. maja 1923 r. „Monitor Polski“ Nr. 116, poz. 129.

Mkp. w Zurychu	0 0048 cent.
Dolar	110 000 mkp.
Mk. niem.	0 53 mkp.
Złoty polski	17 000 mkp.

Notowania giełdowe.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 14. lipca 1923.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 111099, marki niem. 0.53.

Dewizy: Belgia 5455, Berlin 354, Londyn 515200, N. Jork 112000, Paryż 6575, Szwajcaria 19250, Wiedeń 154, Włochy 4780, Praga 3360.

Akcje (w tys. mkp.): Bank dyskont warsz. 545, Bank handl. warsz. 830, Bank dla handlu i przem. 160, Bank k. warsz. 140, Polski Bank Przem. Lwów 43, Bank zachodni 370, Bank Ziemsk. kred. Lwów 29, Bank Zjedn. ziem p. 125, Kłewski i Scholce 395, Sole potasowe 527, Bank małopolski 75, Pils 760, Wild 90, Czorski 600, Częstocice 3000, Gosławice 410, Michałów 320, Warsz. raf. cukru 40000, Przem. drzewn. 32, Warsz. kop. węgla 880, Cegielski 102, Firlej 200, Łazy 72, Lincep 235, Modrzejów 790, Norblin 170, Ostrowieckie zakł. 1265, (V. emisja 1230), Ortwein i Karasiński 625, Roha i Zieliński 190, Rudzki i Ska 300, Starachowice 565, Trzebnia 310, Ursus 315, Poćisk 145, Parowozy 150, Zieleniewski 840, Żyrardów 30750, Borkowski 78, Jabłkowscy 35, Żegluga 26, Spies 155, Zach. T. dla h. i przem. 28, Cmielów 130, Habersbusch i Schiele 415, Polska Nafta 72, Nobel 3025, Pastelnik 200, Siła i Światło 255, Spirytus 600, Lenartowicz 21, Belpol 25, Skup skór i garbników 60, Elektryczność 820, Zawiercie 33750, Pol. Tow. elektr. 635, Kąkol 100, Klucze 170, Przem. naft. 300, Hurt 30, Chodorów 620. (PAT).

GIĘŁDA KRAKOWSKA.

Notowań giełdy krakowskiej nie otrzymaliśmy.

GIĘŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 14. lipca 1923.

Berlin 0 0025, Holandia 227, N. Jork 575 1/2, Londyn 26.48, Paryż 34.02, Medjolan 24.65, Praga 17.25, Budapeszt 0 06 1/2, Bukareszt 3 00, Belgrad 6.10, Sofia 5.20, Warszawa 0 0048, Wiedeń 0 0081, Austri. kor. stempl. 0 0081 1/2. (PAT).

CENY ZŁOTA

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

placiła za	13 lipca	12 lipca
1 austr. kor. złotą	20690	20881
1 markę niem. złotą	24324	24550
1 rubel złoty	52543	53032
1 frank złoty	19702	19885
1 gram czystego złota	67 66	68497
1 dukat	233459	23528
1 gram srebra	2942	2961
Złoty polski	17000	17000

Dział Ekonomiczny.

Wywóz skór.

Na zasadzie art. 10 p. 1 oraz art. 13 p. 2. Ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą (Dz.

Ust. R. P. Nr 527) i na wniosek Gł. Urzędu Przywozu i Wywozu został za broniony wywóz przez linię celną Rz.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 14. lipca 1923.

Z akcji bankowych poszukiwany Bank przemysłowy, który doszedł do 42.000 (nieef. 39.000).

W akcjach przemysłowych usposobienie silne, poszukiwane zwłaszcza Parowozy, Cegielski i Siersza górni, które też awansowały wcale znacznie.

Niekotowane również silne, poza giełdą płacono dziś Azoty 75—80.000. Gazy ziemne 1.600—1.700.000, Gazoline 200—210.

Transakcje (w tysiącach mkp.): Browary 1050, 985, 1050; Cmielów 130, 128, 135, 120, 125, 130, 128, 130; nieef. 105; Karpalit 95, 100, 105; Niemojowski 210, 220, 235, 230; Pezet 33, 36; Poćisk 100, 115, 120, nieef. 40, 45; Nafta 83, 80; P. T. B 135, 130, 140, 132,5;

Rakszawa 340, 335, 342, 345, 350, 340, 342, 345, 340; Siersza el. 50, 60, 65, 55; Siersza g. 690, 695, 680, 695, 705, 690; T. P. G. 330; Tohan 40, 41, 35; Chodorów 585, 600 580, 595, 610, 611, 615, 618, 612, 620, 614, 610, 612, 619; Oiko. 430, 435, 410 435, nieef. 415, 400; Tesy 640, 630, 635, 640, 645, 630, 625; B. Hipoteczny 44.5, 44. 45, 44.5, 45, 44.5; Bank Małopolski 65; Pokred 16, 18, nieef. 14; Bank Przem. 42, 41, 40, 42, 40.5, 43, 40, nieef. 39, 38, 37, 38, 37, 36; Z. B. K 27, 28, 28.5, 30; Cegielski 100, 110, 115, 120, 118, 115, 125, 115, 120, 125, 112, 116; Parowozy 103, 135, 125, 130, 125, 135, 130, 135, nieef. 110, 118, 108, 112, 105, 108; Zieleniewski 780, 800, 810, 800, 790, 815, 820, 795.

Wart. nomin.	Dwid.		Akcje	14 lipca		13 lipca	
	1921	1922		placa	zapłała	transakcje	
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym				
280	70	—	Bank Związkowy	10 000	—	—	—
280	42	120	Bank hipoteczny	34000	400 0	44000—45000	40000—45000
1000	300	600	Bank handl. pozn.	100000	—	—	—
280	26	140	Bank Małopolski	64000	60000	65000	—
280	42	14	Bank powz. kred.	17500	18500	16000—8000	—
280	42	—	Bank Przemysłow.	30000	44000	40000—30000	39000—42000
1000	250	—	Bank Rolniczy	40000	—	—	—
280	56	84	Bank Ziem. kred.	26500	30500	27000—30000	27000—27000
280	56	84	Bank Ziemelny	3000	—	—	—
500	—	—	Agrochemia	30000	—	—	—
500	500	—	Browary	90000	107000	95000—105000	1025000—1100000
1000	21	140	Chodorów	37000	63000	50000—62000	50000—580000
1000	200	1000	Cmielów	12300	13700	125000 135000	120000—135000
140	22	140	Gafota	8750	—	—	34000—37500
140	890	—	Galicja	220000	—	—	—
140	110	—	Górka	80000	—	—	—
140	280	14	Karpalit	93000	107000	95000—015000	94000—95000
280	163	200	Krakus	60000	—	—	—
1000	90	—	Niemojowski	20700	23800	210000—235000	185000—190000
1000	300	400	Oikos	42500	44500	43000—440000	405000—475000
500	60	—	Parowozy	123000	137000	125000—135000	105000—125000
500	200	—	Pezet	32000	37000	30000—30000	35000—40000
350	14	—	Poćisk	98000	122000	100000—120000	90000
500	100	350	Polska nafta	79000	84000	80000—83000	80000—81000
500	225	400	Polskie Tow. B.	12000	142000	130000—140000	100000—120000
1000	1500	—	Potega	17000	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	331000	35400	335000—350000	330000—370000
200	21	40	Siersza elektr.	49000	66000	50000—65000	45000—6000
140	400	—	Siersza górni.	670000	715000	630000—705000	660000—690000
280	—	50	Spół. Wydawnicza	30000	—	—	—
70	750	70	Tepege	32600	33400	32000	—
1000	150	350	Tespy	615000	655000	525000—645000	627500—675000
500	180	250	Ursus	140000	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski	730000	83000	79000—820000	780000—820000
500	100	—	Polski Glob	600	—	—	—
1000	160	250	Polbal	19000	—	—	—
140	70	210	Polskie Tow. handl.	39000	42000	40000—41000	32000—36000
1000	260	600	Polsot	15000	—	—	—
50	100	—	Wawel	2500	—	—	—
140	20	50	Żegluga Polska	3000	—	—	—

Sport.

Toruński Klub Sportowy we Lwowie.

Hasmonea — T. K. S. 5:0 (2:0).

Przyjazd TKS-u poprzedziła jak najlepsza opinia; wygrane z Wisłą, z Polonią warszawską, zdobycie mistrzostwa okręgu toruńskiego, świetne zwycięstwo nad 28 p. z Łodzi (8:2) — oto dane, które rokowały o zwycięstwie drużynie toruńskiej nad Hasmoneą. Pokazuje się więc, jako pewne, iż wyniku ligdy przepowiedzieć ani przewidywać nie można, a dowodem, to sensowne — lecz zupełnie zasłużone — zwycięstwo Hasmonei w postaci 5 bramek strzeżonych na swą korzyść, na 0 straconych. W pierwszym dniu przedewszystkiem ofiarne a najszerszy w ich ataku Birnbach tak ładnie wybuszczał piłkę Steuermanowi, że każdy jego przelot uwięziony był celnym strzałem. Zaraz w pierwszych 6 minutach padła dwie szczerne strzały bramki przez Steuermana a bramkarz TKS-u, Kwiatkowski nawet się nie ruszył do obrony. — W drugiej połowie robi ten sam gracz z karnymi przebojami dwie dalsze bramki, a 11 minutę 25. wreszcie w 31 minucie strzymano stała wynik 5:0.

Technicznie i w kombinacji Toruńczycy nie przegrywali nad Hasmoneą; choć z braku kłedy ta kombinacja w ich ataku prowadziła się w hyperkombinacji przez kilku przeciwników, do której chcieli pilnie dostrzec, że mało strzelając a jeśli już strzelali to nie celnie i słabo. Najlepszy to były gracz Ciesiński, pomoc dobra, również obr. obrony, bracia Gumowscy (zasiadł brat sruł w środku ataku), bram-

Z TECHNIKI.

Telefon automatyczny.

Niezmiernie ważny postęp w komunikacji telefonicznej stanowi zaprowadzenie połączeń automatycznych. Kto tylko zmaszynowy jest korzystac z telefonu, ten wie, na jaka znużenie, omyłki, a często także irytację narazany bywa przy połączeniu ręcznym. Połączenie automatyczne, za pomocą ruchomego krążka z liczbami, umieszczonego na aparacie telefonicznym, usuwa tę męczącą. W jednej chwili, korzystający z aparatu, połączony jest, za nastawieniem krążka, z żądanym numerem. Jeżeli zaś numer ten jest w tej chwili zajęty, to odpowiedni sygnał daje znać o tem.

Telefon automatyczny jest wynalazkiem amerykańskim, używanym w Ameryce od lat szeregu. W Europie zastosowała go w sobie stolica Bawarii, po wysłaniu do Ameryki komisji naukowej dla zbadania wynalazku na miejscu. Zastosowanie telefonu

automatycznego wykazało niebawem monarchijskiej radzie miejskiej całą korzyść tej inwencji nie tylko dla abonentów, ale dla miasta. Bo choć narazie zamiana telefonów zwykłych na automatyczne obciąża za sobą dość znaczne koszty, to jednak oszczędności te zwraca szybko oszczędność na zbytecznym personalu telefonicznym, dopraczając w Monachium do pół miliona marek złotych rocznie.

Powodzenie, którego doznał w Monachium telefon automatyczny, zniechęciło bawarskie władze pocztowo-telegraficzne do zastosowania go także w komunikacji między miastowej.

O połączeniu automatycznym telefonami całych Niemiec, choć jest to w teorii możliwe, niema jeszcze mowy ze względu na trudności techniczne, których przewyciężenie nie opłacałoby kosztów. Ograniczono się więc do łączenia małych okręgów w jedną centralę telefonu automatycznego.

Pierwsza taka centrala, nie tylko w Niemczech, ale wogóle na świecie, powstała

niedawno w Weilheim, w Bawarii górnej i daje wyniki doskonałe.

Nowość ta jest tem cenniejsza dla mieszkańców miasteczek lub osad, że umożliwia im od godzin biurowych urzędów pocztowych i pozwala telefonować o każdej porze dnia i nocy, gdy chodzi o potrzeby nagłe, jak np. wezwanie lekarza. Poza automatycznym połączeniem, taki telefon między miastowy daje także znać automatycznie, kiedy upływa trzyminutowy termin rozmowy, a także oblicza automatycznie należność, którą notuje dołączony do każdego aparatu licznik elektro-magnetyczny.

Przy rozszerzeniu grup automatycznych telefonów między miastowych, zarząd poczt bawarskich wprowadził system mieszany. Połączenie pomiędzy dwoma grupami odbywa się ręcznie, ale bezpośrednio, tak, że osoba z Weilheim, pragnąca rozmawiać z osobą w Monachium, połączona jest przez urząd miejscowy bezpośrednio z pominięciem urzędu monachijskiego. I tu więc zarząd telefonów oszczędza koszt co drugiego urzędnika.

Z WYDAWNICTW.

Nr. 28-my „Myśl Narodowa“ zawiera treść następującą: „Król Ubu“; L. Brun.: Polska — Rosja; Nowa Polska w Witosowej zagrodzie; O pakcie rolnym; Summa Laus — Summa Iniuria; Sny o potęgę Polaków i Polakiewiczów; Czeskie to czy żydowskie...?; Ciyis; Nadal Jewsekcja. Zamknięcie „obory“ tajnych celów; L'st legjonisty.

Nekrologia.

Msza Żałobna

za spokój duszy s. p. Franciszka Schneidera byłego wiceprezydenta Dyr. Poczt i Telegr. odbędzie się we wtorek 17 lipca o godz. 8 rano w kościele św. Marii Magdaleny. n4293

OGŁOSZENIA

POSADY POSZUKIWANE.

SAMODZIELNY koncypiant adwokacki obejmie zaraz posadę lub przygodne zastępstwo w kancelarii adwokackiej. Zgłoszenia pod „Sławny prawnik“ 4300

KONCYPIENTA adw. posady poszukuje aplikant o półtora rocznej praktyce sądowej. Egz. i rygorozna z odzn. Na prowincji konieczne mieszkanie. Zgłoszenia przy podaniu ogólnych warunków do Adm. „Aplikant“ 4301

W TARTAKU przyjmie posadę absolwent akad. handl. z 2 letnią praktyką w fabryce wyrobów drzewnych. Zgłoszenia pod „J. B.“ Adm. Słowa Polskiego. 4243

WOLNE POSADY.

POSZUKUJE się ukwalifikowanej siły — polaka — do udzielania nauki dla około dziesięciu uczni gimnazjalnych z kilku klas. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Jan Kaliniewicz, nacelnik Szkoły w Mostach wielkich 4296

POSZUKUJE ucznia z lepszej rodziny z prowincji. Zakład Modelarsko-Stolarski Połeka. Ul. Strona 1. 4. p. Grzędzielski. 4270

MIESZKANIA.

DAM pokój, ew. z utrzymaniem stud-górnikowi ze Lwowa za toż samo dla syna technika we Lwowie. Rolie, Kraków, Biskupia 8. 4291

Z WYKLUCZENIEM POŚREDNIKÓW poszukuje 2-4 pokoi z kuchnią, kom. ort. Łaskawe oferty do Administracji dla okaziciela kwitu inzeratowego 4286

SZUKAM LETNISKĄ 2 pokoje dla 4 osób z kompletnym dobrym wiktem na sierpień. Dokładne warunki podać: Lwów, Zyblikiewicza 46, major Buszyński. 4341

ODDAM sześciopokojowe mieszkanie z komfortem za także dwupokojowe blisko Politechniki. Zgłoszenia do administracji „Natychniast“ 4244

POSZUKUJĘ pokoju od września lub zaraz. Jestem studentem ostatniego roku Politechniki, potrzebuję spokoju do nauki. Oprócz żądanego czynszu udzieję bezinteresownie pomocy w nauce przedmiotu matematyczno-fizyczne, łacina. Zgłoszenia pod „Bygorja“ do Administracji. 4308

BRZUCHOWICE ul. Piotra Skargi willa Sztelgi — do wynajęcia zaraz dwa pokoje z werandą i kuchnią, wszystko z osobnym wejściem częściowemu urządzeniem słoneczne, suche, czyste. 4209

MAŁŻEŃSTWA.

URZĘDNIK na wyższym stanowisku instytucji państw. młody — z braku znajomości, nawiąże korespondencję — cel matrymonialny. Pośrednictwo miłe i wiązane. Łaskawą odpowiedź proszę nadesłać pod „Idealista“ do Administracji. 4284

NIEZALEŻNA sympatyczna Pani, bywająca często we Lwowie, z braku znajomości tą drogą szuka towarzysza bardzo inteligentnego, w średnich latach na stanowisku, chętnie z wyższych sfer wojskowych celem wspólnego zwiedzania teatrów, koncertów i t.p. Na razie korespondencja, dokładny adres pożądanym, anonimowy bez celu. Zgłoszenia „Kora“ Administracji. 4047

PANI przystojna w średnim wieku, dobrej tuszy mająca 2 p. k. i 15 mil. gotówki, pragnie wyjść za mąż za pana na rząd. posadzie, bardzo suptelnego, tylko starsi panowie poważnie myślicy. Słowo Polskie „Smętek“ 4209

RÓŻNE DONIESIENIA.

W MIERNYCH cenach stroi i reperuje pianina i fortepiany oraz kupuje używane i zdeniolowane instrumenta. Zgłoszenia ul. św. Zofii 15 podwórze, prawa. Mieczysław Hierman, stroiciel fortepianów. 4200

ARTUR SMUTNY, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5. przyjmują strojenia i reparacje, 4307

Wobec rozsiewanych pogłosek

o zwinleciu naszego przedsiębiorstwa, podajemy do publicznej wiadomości, że wszelkie tego rodzaju wieści pozabawione są złołą wszelkiej podstawy, a wobec obecnego powiększania naszej wytwórni uważać je należy za tendencyjne i za wyraz pobocznych życzeń osób plotki te rozsiewających.

Pierwsza artystyczna Wytwórnia

KILIMÓW

KILIM Wschodni

Ska z ogr. por. Lwów, Zimorowicza 14.

WANNY TRWAŁE CYNKOWE

balje, wanienki, nasiady poleca własnego wyrobu. 3899

Wojciech Zajac, Ossolińskich 14. Mastalski & Kondratowski

Biuro Inżynierskie i handlowo-przemysłowe Lwów, ul. 3. Maja 2, Telefon Nr. 267.

SKŁAD

ewentualnie z lokalem biurowym wynajmie poważna firma, dając właścicielowi oprócz czynszu, rentowną posadę. Zgłoszenia do Reklamy Prasowej, Chorążczyzna 7 pod „SKŁAD“ 4245

„Oikos“ Spółka akcyjna we Lwowie Trzeciego Maja 11

zawiadamia, że otworzyła w fabryce swej we Lwowie, Zamarstynowska 53 detaliczny skład 4268 płyt klejonych i dykt.

Swój do swego po swoje!



OBUWIE NAJSZYKOWNIEJSZE

I z najlepszego materiału zagranicznego, po umiarkowanej cenie pynktualnie w terminie kilkudniowym, oraz wszelkie reperacje w ciągu doby, wykonuje pracownia obuwia 4304

Karol Stanisław Bozoki

ul. Sienkiewicza 1. 11, (obok pasażu Mikołascha). Uprasza uprzejmie o próbne zamówienia.

Cegielnię kręgową

system Hoffmana

koło Lwowa wraz z 7 1/2 morga eksploatacyjnego terenu sprzedam.

BRZESKI

Akademiccka 3. 4236

BANK NARODOWY S. A.

Oddział we Lwowie, Akademicka 10, poszukuje 4305

Buchaltera bankowca, oraz saldokontysty bankowca,

sił zdolnych, rutynowanych z praktyką bankową najmniej dwuletnią. Oferty pisemne uprasza się tylko od sił zawodowych bankowych, dobrze ukwalifikowanych.

WIELKA SPAWALNIA

z piecami do podgrzewania, przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres spajania części złamanych, pękniętych lub uszkodzonych z żelaza lanego, kutego oraz z metali. Roboty z prowincji uskutecznią się odwrotnie. 4279

Zakłady Przemysłowe

INŻ. Z. STANKIEWICZ Lwów, ul. Franciszkańska 11.

„Lamus“ ul. Romanowicza 10.

„Lamus“ Sklep Katolickiego Związku Polek

„Lamus“ przy- w komis muje

I sprzedaje meble, dywany i garderobę.

BANK ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 7.

Podwyższenie kapitału zakładowego do Mkp. 650.000.000.

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dnia 30 Maja r. b. zatwierdzonej przez Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, dotychczasowy kapitał zakładowy Banku, wynoszący Mkp. 200.000.000,

podwyższa się do sumy Mkp. 650.000.000,

na następujących warunkach:

I. Przedewszystkiem podwyższa się kapitał zakładowy Banku o Mkp. 200.000.000 przez przestemplowanie dotychczasowych 400.000 akcji 500-markowych na akcje 1.000-markowe za dopłatą na każdą akcję po Mkp. 500, bądź też bez żadnej opłaty za skasowaniem kuponu dywidendowego od akcji pierwszych czterech emisji za rok 1922. Posiadaczka akcji V-ej emisji, uczestniczących w dywidendzie na rok 1922 tylko w połowie, otrzymają przestemplowane akcje przy jednoczesnym skasowaniu kuponu dywidendowego za rok 1922 za dopłatą po Mkp. 250 na każdą akcję.

II. Jednocześnie podwyższa się kapitał zakładowy Banku o Mkp. 250.000.000 przez wypuszczenie nowych akcji (VI-ej emisji) wartości nominalnej po Mkp. 1.000 każda na warunkach następujących:

1) Prawo pierwszeństwa do nabycia 200.000 sztuk nowych akcji przysługuje dawnym akcjonariuszom w stosunku do posiadanych akcji, a mianowicie: każde dwie dawne akcje wartości nominalnej Mkp. 1.000 dają prawo do nabycia jednej nowej akcji.

2) Cenę emisyjną nowych akcji oznacza się na Mkp. 4.000, z których Mkp. 1.000 przeznaczają się na kapitał zakładowy, resztę zaś, po potrąceniu kosztów emisji, na kapitał zasobomy.

3) Akcje nowe uczestniczyć będą w dywidendzie, począwszy od 1 stycznia 1923 r., w innych zaś prawach przysługujących akcjonariuszom w spółce, zrównane będą te akcje od dnia wpisania podwyższenia kapitału do rejestru handlowego.

4) Całkowita wpłata na akcje nowe winna być dokonana nie później, niż do dnia 11 sierpnia rb. włącznie, wobec czego pp. Akcjonariusze, pragnący skorzystać z przysługującego im prawa nabycia nowych akcji, winni wraz z wpłatą przedstawić swoje akcje do ostemplowania przed upływem powyższego terminu.

5) Akcjonariusze, którzy nie skorzystają z przysługującego im przywileju, przywilej ten tracą, nierozzebrane zaś akcje przez dawnych akcjonariuszów, jako też pozostałe 50.000 sztuk akcji rozdzieli Radą Banku podług swego uznania po kursie nie niższym od emisyjnego.

6) Na dokonane wpłaty na nowe akcje wydane zostaną świadectwa tymczasowe.

7) Akcje nowe wydane będą pp. Akcjonariuszom z zwrotem świadectw tymczasowych po wydrukowaniu, o czem nastąpią ogłoszenia.

Przestemplowanie starych akcji uskuteczniąją, jako też wpłaty na akcje nowe przyjmują kasy: Centrali Banku, plac Napoleona 7, I Oddział Miejski, Królewska 6, II Oddział Miejski Krak. Przedmieście 13 (Hotel Europejski) w Warszawie, oraz Oddziały zamiejscowe: w Bydgoszczy, w Baranowiczach, w Kole zeimi Kaliskiej, we Lwowie, w Nowogródku, w Równem, w Stoninie, w Stołpcach i w Wlinie. 4295

TYLKO Z TA MARKĄ OCHRONIĄ
TRADE-MARK
SEASTAR



SEASTAR
HERBATA
DIA SMAKOSZY

CAZŁBÖDIKER & CO
AMSTERDAM
WARSZAWA ·· LWÓW

KUPNO I SPRZEDAŻ.

RYFLOWANIE wałków młynskich uskutecznia; Przedsiębiorstwo budowy młynów i tartaków Wszechna, i Ska Sapiehy 37. 3942

WILLA z komfortem 6 pokoi wolne, duży ogród, okolica Listopada sprzeda Ajencja, Lwów, Chorążczyzna l. 27. 4219

FORTEPIAN znakomity koncertowy, palisandrowy okazjnie sprzedam. Paullnów 12 b. dozorca wskazuje między 6-8 wreczór. 4267

REALNOŚĆ cała wolna, cztery pokoje, ogród, 240 milionów sprzeda Jaszkanie, Pańska 21 2-4. 4288

Opaski przeciw obwisłości brzucha i tp. Bandaże przepuklinowe. Poneczochy gumowe. Maczniki do podróży. Prostotrzymacze i td. Cenniki darmo. **L. Polaczek, Sambor** 4222

Z POWODU wyjazdu zaraz do sprzedania 16zko blaszane z materacem sprężynowym. Łóżeczko dziecinne z materacem sprężynowym i 16żeczko prętowe lub kołyska. Pańska 27 l p. na lewo. 4274

TRANSAKCJE kupna i sprzedaży drzewostanów, majątków różnych, terenów naftowych, zakładów przemysłowych, kamienie, wino itp. przeprowadza sztuko i solidnie „EWOLUTA” Ossolińskich 11. Posiada stale duży wybór nieruchomości na Pomorzu, w Pecznańskim, Górny Śląsku i w Małopolsce. 4089

KUPIĘ parkietowe deszczuki 100 m. kw. w dobrym stanie. Biuro Rutowskiego 10. l. p. 4664

WILKI czystej rasy szczenięta dwumiesięczne do sprzedania Wolka panieńska 51. 4275

WYSPRZEDAJE inwentarz żywy i martwy. Hosiowski folwark Pniatyn, poczta Przemysłany, stacja kolei Poluchów mały. 4302

KUPIĘ folwarczek około 30 morg z budynkami. Hosiowski, Sniatyn poczta Przemysłany. 4303

WAGON nowych ziemniaków na sprzedaż. Zgłoszenia z podaniem ceny oferowanej przyjmuje Zarząd dóbr Jaworów, poczta i kolei na miejscu. 4298

PIĘKNY folwark 105 morgowy pod Lwowem — 5000 debowych parkietów we Lwowie — Kanielnica, śródmieście Lwowa, 60 wolnych pokoi. Wiadomość „Okazja niebywała” Słowo polskie. 4036

BETLEEM polskie L. Rydla kupię, Czytelnia Naukowa Akademicka 3. 4040

WILLA z ogrodem we Lwowie obok szkoły Marii Magdaleny tylko katolikowi do sprzedania. Blizsza wiadomość: Smoleńska, Cwitowa, powiat Bukaczowiec. 4042

KUPIĘ mieszkanie dwu-trzy pokojowe z komfortem. Zgłoszenia do administracji „Los”. 4245

Kapelusze wszelkie o rodzaju poleca magazyn **Eugenji Drojowskiej** Halicka 20 l. p. Przerabia moanie i tania i prędko. 3977

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością
wyłączne zastępstwo

PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MLECZARSKIEJ W RZESZOWIE

dostarcza hurtownie i detalicznie: 3542

Masło deserowe, Sery, Mleko, Jaja.

SKLEPY DETALICZNE: Rynek Nr. 34 (dom Stadtmüllera), ul. Mickiewicza Nr. 26, ul. Na Bajki Nr. 27.

SPRZEDAŻ HURTOWA: ul. Mickiewicza l. 26.

Bank Wzajemnego Kredytu S. A.

w Krakowie,

zawiadamia, że na mocy uchwały Ogólnego Zgromadzenia z dnia 17 lutego 1923 r. i postanowienia Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 10 kwietnia 1923 r. L. D. K. 1611/III. podwyższa kapitał zakładowy o dalsze

Mkp. 105,000.000

czyli do wysokości Mkp. 210,000.000 przez wypuszczenie 105.000 akcji 1.000 markowych II. Emisji Sr. B.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

1) Prawo pierwszeństwa do nabycia akcji II. Em. Sr. B. przysługuje wszystkim dotychczasowym akcjonariuszom z tytułu prawa poboru w stosunku po 1 akcji nowej na każdą sztukę dawnych akcji, po kursie Mkp. 1.010 z doliczeniem po Mkp. 150 na koszt konfekcji i emisji, nadto za zwrot podatku giełdowego.

2) Prawo poboru mogą dawni akcjonariusze wykonać w przeciągu dni 30-tu od dnia ogłoszenia emisji t. j. do dnia 15 sierpnia 1923 r.

3) Dla wszystkich pozostałych a z prawa poboru nie rozbranych akcji wynosi kurs emisyjny po Mkp. 1.150 z doliczeniem po Mkp. 150 na koszt konfekcji i emisji, czyli razem po Mkp. 1.300, nadto zwrot podatku giełdowego.

4) Nowe akcje będą uczestniczyć w uwidzeniu od dnia 1-go lipca 1923 r., w innych zaś prawach przysługujących akcjonariuszom w Spółce, zostaną te akcje zrównane z dawnymi, począwszy od dnia wpisania podwyższenia kapitału do rejestru handlowego.

5) PP. Akcjonariusze pragnący skorzystać z prawa poboru, winni przedstawić akcje I. Em. lub poświadczenie kasowe do ostemplowania.

6) Całą cenę kupna wraz z kosztami konfekcji i emisji i podatku giełdowego, oraz 10 proc. od dnia 1 lipca 1923 do dnia zapłaty wpłacić należy przy zgłoszeniu w biurze Banku w Krakowie, Basztowa 8 lub Filiji tegoż we Lwowie, 3 Maja 16.

7) P-partycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonariusze z tytułu posiadania prawa poboru się nie zapiszą, dokona Zarząd według swego uznania, zaś w razie nie przydzielenia akcji, zastrzega sobie prawo zwrotu wpłaconej gotówki wraz z 10 proc. od dnia skuteczniejszej wpłaty.

Kraków, dnia 12 lipca 1923 r.

NA WYJAZD!

Maszynki naftowe
i spirytusowe

4260

poleca

Antoni Halski

Lwów, Sobieskiego 3.



Telefon 604

CZY CHCECIE MIEĆ

wieczne ogrodzenia, które nie giną, nie palą się, nie bawią rozkradane nie zabierają światła ni stołca, estetyczne, łatwe do montowania — a stounkowo daleko tańsze od drewnianych — Zamawiajcie

SIATKI DRUCIANE

Wyrabia je najtaniej „Dru” fabryka w rolów drucianych, tkanin metalowych i siatek Lwów — Zamarszyna Krola Jana III. l. 5. 421

TERAZ ZARAZ

Dostarczamy z naszych składów względnie z natychmiastowym załadowaniem:

Węgiel i Koks Górnośląski i Dąbrowiecki
Sole potasowe, Superfosfat, Siarczan amonowy, saletrę chilijską, żuźle Thomasa

TADEUSZ WASUNG i Ska

DOM ROLNICZO-HANDLOWY 4048

we Lwowie, WAŁOWA 3. ☎ Telef. 333.

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

we LWOWIE

sprzedaje:

Koks z dostawą do domu. **Smolę** destylowaną wagonowo i beczkami. **Smolę** twardą, benzol, amoniak chemicznie czysty i skropiony.

Wykonuje:

∴ **Kompletne urządzenia dla użytkowania gazu.** ∴

Zapytania w Dyrekcji — Lwów, Gazowa 28. — Telef. 432.